

Collectanea Theologica 41:1971, f. III, s. 95-125.

BIULETYN ODNOWY LITURGII ¹

Zawartość: I. LITERA I DUCH. 1. Ordo lectionum Missae – II Ogólnopolskie Sympozjum Liturgiczne – 2. Komentarz liturgiczny. II. URZĘDY I SŁUŻBY. 1. Niższe święcenia pod znakiem zapytania – 2. Sympozjum diecezjalnych duszpasterzy służby liturgicznej i referentów dla spraw muzyki sakralnej. III. DIAKONIA SZTUKI. Ołtarz – święty stół Pana – IV. LITURGICZNA WSPÓLNOTA. Wspólnotowy charakter nowego *Ordo Missae*.

I. LITERA I DUCH

1. Ordo lectionum Missae II Ogólnopolskie Sympozjum Liturgiczne

Z inicjatywy pracowników naukowych Katedry Liturgiki Instytutu Teologii Pastoralnej KUL odbyło się w Krościenku n. Dunajcem w dniach od 29 czerwca do 2 lipca 1970 r. Ogólnopolskie Sympozjum Liturgiczne. Według intencji organizatorów to kolejne spotkanie pracowników Katedry Liturgiki KUL z absolwentami uczelni oraz niektórymi profesorami liturgiki z seminariów duchownych i liczny gronem działaczy odnowy liturgicznej z całej Polski, miało posłużyć konfrontacji poglądów, oceny realizacji obecnego etapu odnowy w naszym kraju, jej osiągnięć, zakresu i dalszych potrzeb, zwłaszcza po ukazaniu się nowych ksiąg liturgicznych. Tematyka tegorocznych obrad, w których wzięło udział przeszło 60 osób, obracała się wokół obowiązującego w odnowionej liturgii mszalnej zestawu czytań (*Ordo Lectionum Missae*). W programie przewidziano wszechstronne omówienie tego zagadnienia w aspekcie duszpastersko-liturgicznym, z uwzględnieniem potrzeb zgromadzenia liturgicznego zbierającego się dla udziału w liturgii Słowa i Eucharystii, aby należyta posługa słowa w nim zapewniła owocność nadprzyrodzoną sprawowanych obrzędów przez rozbudzenie ducha wiary.

Otwierając prace sympozjum ks. dr F. B l a c h n i c k i zwrócił uwagę na to, że każdy nowy etap odnowy liturgii stwarza mnóstwo problemów zarówno teoretycznych, jak i praktycznych. Dla ich rozwiązania potrzebna jest fachowość i solidna wiedza, oparta na znajomości dokumentów liturgicznych, ich i genezy i podstaw teologicznych oraz autentycznej interpretacji. Wszystko to winno być ponadto zweryfikowane praktyką codziennej służby Bożej przy ołtarzu. Te zadania naukowo-badawcze zamierza realizować Instytut Teologii Pastoralnej KUL w bliskiej współpracy z diecezjalnymi ośrodkami odno-

¹ Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Franciszek B l a c h n i c k i, Lublin.

wy liturgicznej oraz licznym gronem współpracowników i działaczy terenowych. Przez swe prace zespół naukowców Katedry Liturgiki KUL pragnie spełniać rolę ośrodka badawczo-konsultatywnego, wychodząc naprzeciw inicjatywom, którym w skali ogólnokrajowej patronuje Komisja Liturgiczna Episkopatu Polski.

W ramach spotkania zostało wygłoszonych 9 referatów. Jako pierwszy zabrał głos ks. dr F. Greniuk. W swoim referacie *Posoborowe wydanie Mszału Rzymskiego* zapoznał zebranych z układem i treścią typicznego wydania Mszału Rzymskiego, opracowanego z polecenia Soboru Watykańskiego II, a promulgowanego i potwierdzonego powagą Ojca św. Pawła VI przez dekret Kongregacji dla Spraw Kultu Bożego z dnia 26. III. 1970 r. Zadaniem tego referatu, nie związanego ściśle z tematem sympozjum, było dokonanie prezentacji tej nowej, krótko przed sympozjum wydanej nowej księgi liturgicznej, nieznanej jeszcze większości uczestników.

Na zakończenie swojej wypowiedzi referent wyraził nadzieję, że prace nad tłumaczeniem na język polski nowego mszału zostaną szybko podjęte, aby bogactwo ukryte w nowej księdze liturgicznej mogło owocować w życiu społeczności kościelnej w Polsce.

W dyskusji dotknięto wielu zagadnień związanych z nowym mszałem. Jednym z ważniejszych problemów była często wysuwana trudność, że nowy mszał zagubił bogactwo form związanych ze czciami świętych. Odpowiadając na tę trudność, przewodniczący obradom tego dnia ks. dr W. Schenk zwrócił uwagę, że zarzut jest tylko pozornie słuszny. W istocie bowiem rzeczy nowy mszał daje znaczne prerogatywy doboru części formularza o świętych. Samo zaś uporządkowanie kultu świętych ma na celu zwrócenie uwagi na zasadnicze bogactwo liturgii – tajemnicę Chrystusa rozpracowywaną przez rok liturgiczny.

W drugim referacie ks. dr F. Greniuk omówił *Ordo Lectionum Missae* w aspekcie liturgiczno-prawnym. Na wstępie przedstawił etapy reformy czytań Pisma św. we Mszy św. (zestaw przejściowy i zbiór na szczególne okoliczności) aż po wydanie *Ordo Lectionum Missae*, na mocy dekretu *Ordinem lectionum* Kongregacji dla Spraw Kultu Bożego z dnia 25 maja 1969 r. Księga ta jest wynikiem realizacji wskazań Konstytucji o świętej Liturgii, zalecającej, by „w obrzędach liturgicznych przywrócić czytanie Pisma świętego dłuższe, bardziej urozmaicone i lepiej dobrane” (a. 35) oraz „otworzyć szerzej skarbiec biblijny, tak by w ustalonym przeciągu lat odczytać wiernym znaczną część Pisma świętego” (a. 51). Nowy zestaw czytań mszalnych obowiązuje w całym Kościele od 30. XI. 1969 r. Przewiduje on w niedziele i święta uroczyste trzy czytania: pierwsze ze Starego Testamentu, drugie z Apostoła i trzecie z Ewangelii. W niedziele i uroczystości jest przewidziany potrójny zestaw czytań, ułożony w odpowiednie cykle A, B, C przy czym cykl C przypada zawsze na rok, którego data dzieli się bez reszty przez 3. Nowy cykl rozpoczyna się w pierwszą niedzielę Adwentu, poprzedzając rok cywilny, na który jest przewidziany. W dni feriale czy powszednie, w które obchodzi się wspomnienia obowiązkowe lub dowolne, względnie dzień liturgiczny specjalnego okresu roku np. W. Postu są tylko dwa czytania: lekcja i ewangelia. Zestawy czytań na dni feriale Adwentu, okresu Bożego Narodzenia, W. Postu i okresu Wielkanocy są każdego roku takie same. W ferie zaś w ciągu roku, lekcje podane są w dwóch cyklach rocznych (I – lata parzyste, II – nieparzyste), ewangelie natomiast każdego roku takie same. Na dni obchodów ku czci świętych, w randze wyższej niż wspomnienie, podano podwójną serię czytań: jedną w *Proprium sanctorum*, drugą, obszerniejszą, w odpowiednim *Commune*. Znaczną swobodę czytań pozostawia *Ordo Lectionum Missae* dla mszy obrzędowych, w różnych potrzebach i wotywnych. Przy doborze czytań dla nich należy mieć na uwadze potrzeby duchowe zebranego zgromadzenia oraz okoliczności celebracji.

Ponadto referent omówił postanowienia episkopatu Polski odnoszące się do zestawu czytań mszalnych (uchwały z dnia 25. V. 1969, 20 III. i 4-5. V. 1970 r). W niedzielę i uroczystości czyta się trzy czytania, a w dni powszednie – dwa, przy czym nawet w niedzielę można czytać tylko jedną lekcję mszalną, jeżeli racje duszpasterskie przemawiają za skróceniem czasu trwania liturgii. Na uroczystości świętych przynależących do *Proprium Poloniae* zestaw czytań episkopatu Polski przewiduje jedynie dwa czytania.

W dyskusji po wygłoszonym referacie postulowano potrzebę wydania w języku polskim lekcjonarza ze śpiewami międzylekcyjnymi dla kantorów. Zwrócono również uwagę na nowe zadania, które należy uwzględnić w formacji kapłanów i innych ministrów Słowa Bożego, by byli należycie przygotowani do proklamacji Słowa Pańskiego w liturgii.

Przeglądowi teologicznej myśli ukrytej w zestawie czytań mszalnych i ich związku z tematyką roku liturgicznego poświęcony był referat ks. dra W. D a n i e l s k i e g o. *Rok liturgiczny w czytaniach „Proprium de tempore”*. Biorąc za punkt wyjścia nowe zasady teologii roku liturgicznego oraz układ zestawu czytań mszalnych, referent ukazał jak zasady harmonizacji tematycznej i czytania prawie ciągłego znajdują zastosowanie w głównych okresach roku liturgicznego: Adwencie, okresie Bożego Narodzenia, W. Postu i okresie Wielkanocnym. W każdym z tych czterech okresów przedstawiona została najpierw główna myśl w świetle norm roku liturgicznego, a następnie treść cyklu czytań niedzielnych i codziennych tego okresu, ze szczególnym wyeksponowaniem ksiąg Pisma św., charakterystycznych dla danego czasu świętego. W centralnym punkcie zestawu czytań mszalnych znajduje się misterium Chrystusa i historia zbawienia. Nowy porządek czytań stara się objąć całą istotną treść apostolskiego przepowiadania o Jezusie, który jest „Panem i Chrystusem” (Dz 2, 36), który wypełnił Pisma swoim życiem, przepowiadaniem, a zwłaszcza swoją tajemnicą paschalną. Chrześcijanin przez wiarę, nadzieję i miłość winien coraz bardziej świadomie włączać się w tajemnicę Pana. Dlatego też nowy porządek czytań mszalnych stara się ukazywać, że Kościół dzisiaj przeżywa całe misterium zbawienia, które zapowiedziane przez proroków, a wypełnione przez Chrystusa, ma się jeszcze dokonać w nas. Konsekwencją tego jest to, że w zestawie czytań uwzględnione zostało Pismo św. Starego Testamentu, albowiem Chrystus zakłada je w swoim przepowiadaniu, życiu i męce.

W konkluzji ukazał referent w czytaniach mszalnych wypowiada się duch danego okresu liturgicznego. Uwzględnił również czytania świąt wchodzących w skład poszczególnych okresów liturgicznych. Pomiął natomiast układ czytań czasu zwykłego (*per annum*), gdyż zagadnienie to miało być tematem referatu biblisty.

W toku bardzo żywej dyskusji poruszono kilka ważkich problemów teoretyczno-praktycznych. Przede wszystkim zwrócono uwagę na trudności w zakresie interpretacji niektórych czytań, zwłaszcza tekstów historycznych ksiąg Starego Testamentu, dalekich od realizmu życia współczesnego człowieka. Biorąc to pod uwagę należałoby, według zdania niektórych dyskutantów, wprowadzić korekty i zmiany do zestawu czytań, odstępując od zasady ciągłości czytania na rzecz doboru treści zrozumiałych. Inna grupa uczestników dyskusji stanęła na stanowisku, że tekstów nie należy zmieniać, ale trzeba znaleźć klucz do ustalenia ich sensu, ukazując poszczególne zdarzenia biblijne na tle całej historii zbawienia. Wszyscy zabierający głos wskazywali natomiast na pilną potrzebę opracowania przez zespół biblistów, liturgistów i homilestów komentarzy do nowych czytań mszalnych.

Problemowi sposobu przybliżenia uczestnikom zgromadzenia liturgicznego poprawnego sensu czytań mszalnych poświęcony był pierwszy referat drugiego dnia prac sympozjum. Ks. St. H a r t l i e b, proboszcz z Konarzewa, omó-

wił w nim zagadnienie *Komentarz do nowych czytań mszalnych*. Tekst tego referatu podany jest poniżej.

W dyskusji postulowano wprowadzenie komentarza przed oracjami. Ogólnie jednak przeważała opinia, aby unikać „rozgadania”, dlatego zalecono pominięcie komentarza przed oracjami i prefacją, gdyż rozbija on jedność akcji liturgicznej. Zwrócono natomiast uwagę na potrzebę ciszy po wezwaniu do modlitwy, by u uczestników zgromadzenia liturgicznego obudzić świadomość stania przed Panem.

Kolejny referat był dwugłosem poświęconym zagadnieniu śpiewów międzylekcyjnych. W pierwszej jego części ks. mgr Z. Bernat (KUL) omówił *Zasady śpiewu międzylekcyjnego*. Jak zaznaczył prelegent, nowy układ Mszy św. wprowadza hierarchię wśród śpiewów mszalnych. Na pierwszym miejscu stawia on śpiewy przewodniczącego zgromadzenia liturgicznego; następnie śpiewy należące do całego ludu np. *Ojcze nasz*; potem śpiewy będące samoistnym obrzędem np. *Gloria*, psalm responsoryjny, *Sanctus*, aklamacja po podniesieniu czy śpiew po komunii; wreszcie śpiewy towarzyszące np. na wejście, przy składaniu darów, łamaniu chleba czy komunii. Więcej uwagi poświęcił prelegent śpiewom międzylekcyjnym. Pierwszy z tych śpiewów nowy układ Mszy św. określa jako integralną część liturgii słowa. Wykonuje się go zawsze po pierwszym czytaniu. Ma on charakter śpiewu medytacyjnego. Celem jego jest, by lud przyswoił sobie usłyszane Słowo Boże. Tekst tego psalmu powinien być odpowiednio dobrany do treści czytań, a należy go tak wykonać, aby uczestnicy zgromadzenia liturgicznego mogli go dobrze zrozumieć. Psalm medytacyjny powinien być odśpiewany przez specjalnego kantora (psalmistę) na przemian z ludem, który odpowiada na pouczenie Boże przez krótki refren (*responsum*). W braku kantora należy psalm ten obowiązkowo odrecytować. Nieco inny charakter ma śpiew po drugim czytaniu, poprzedzający czytanie ewangelii. Może nim być *Alleluia* z werselem, śpiew towarzyszący procesji z księgą, traktus lub sekwencja. Wykonawcą tego śpiewu może być kantor lub chór czy specjalna schola.

Drugi z prelegentów ks. mgr St. Ziemiański SJ z Krakowa omówił śpiewy międzylekcyjne od strony formy muzycznej w wypowiedzi zatytułowanej: *Polski psalterz liturgiczny*. Referent zwrócił uwagę na trudności w zakresie przyswajania przez lud śpiewów dłuższych, o zróżnicowanym układzie muzycznym. Zaproponował więc dla ludu śpiewy okresowe, według melodii opracowanych na jeden okres liturgiczny. Wprawdzie we Francji opracowano specjalny psalterz z antyfonami; niekiedy nawet jeden psalm na kilka antyfon, ale wykonywanie takich śpiewów jest dość skomplikowane przy dużym zgromadzeniu liturgicznym. Najłatwiejszym rozwiązaniem byłoby więc opracowanie kilku wzorów melodii dla antyfon, z możliwością podstawiania pod nie różnych tekstów. Prelegent zwrócił uwagę na to, że teksty śpiewów międzylekcyjnych nie mogą być parafrazami tekstów biblijnych. Natomiast większą swobodą mogłby odznaczać się dobór psalmów używanych poza śpiewami międzylekcyjnymi składający się na psalterz polski. Obejmowałby on teksty z melodiami o charakterze recytacji zrytmizowanej lub śpiewu pieśniowego.

Nawiązując do treści referatu postulowano w dyskusji opracowanie psalterza na użytek liturgiczny, w oparciu o wzory obcojęzyczne. Biorąc pod uwagę udział w liturgii wiernych wskazane byłoby zwłaszcza opracowanie w najbliższym czasie zestawu psalmów i responsów na poszczególne okresy roku liturgicznego.

W nowe i obszerne zagadnienie wprowadził uczestników symposium referat ks. dr M. Brzozowski (KUL) *Homilia w świetle wymagań porządku czytań mszalnych*. Nawiązując do określenia homilii przyjętego przez dokumenty soborowe podkreślił referent, że stanowi ona integralną część liturgii. Homilia ma ukazywać ciągle na nowo, na czym polega nasza we-

wewnętrzna wspólnota z Chrystusem, wydającym się za braci ku chwale Ojca. Jest ona kontynuacją tekstów biblijnych. Dlatego przed wygłoszeniem jej należy dobrze zrozumieć sens perykopy korzystając z osiągnięć współczesnej egzegezy naukowej. W wykładzie jednak nie można zatrzymać się na kwestiach czysto egzegetycznych, czy potraktować teksty biblijne jako dokument historyczny lub archeologiczny. Przepowiadanie słowa ma bowiem ukazać jak Bóg przez swe słowa ujawnia swoje działanie zbawcze i udziela się ludziom. Należy wykazać jak zapowiedzi Starego Testamentu otrzymują swoje pełne wypełnienie w Nowym Testamencie. Za punkt wyjścia dla homilii obok tekstów biblijnych mogą posłużyć także inne teksty z liturgii dnia. Nie wolno jednak wychodzić poza ramy odczytanych tekstów. Przy doborze tematu należy uwzględnić: teksty perykop biblijnych, okres liturgiczny, celebrowane misterium oraz aktualne potrzeby uczestników zgromadzenia liturgicznego. Nawiązując do treści liturgicznych powinno się w kilkuletnim (3-letnim) cyklu omówić całość depozytu wiary. W sposobie naświetlania prawd wiary należy jednak unikać doktrynalizmu, a wzorować się na biblijnym stylu przepowiadania, strzegąc się jednak niezrozumiałych obrazów. W głoszeniu homilii trzeba uwzględnić przede wszystkim trzy zasady:

- a. personalistyczną, przez ukazanie w jaki sposób Bóg osobiście wkracza dziś w nasze życie;
- b. dynamiczną, przez wskazanie, że działanie Boże dziś stanowi aktualizację działania Boga zapowiedzianego w Starym Testamencie, dokonanego w Chrystusie i zmierzającego ku paruzji;
- c. egzystencjalną, przez wykazanie w jaki sposób działanie Boże dotyka najbardziej istotnych problemów życia ludzkiego.

Biorąc pod uwagę to, że kaznodziejstwo w obrębie liturgii przyjmuje zasadniczo postać homilii, postawiono w dyskusji pytanie, gdzie w duszpasterstwie parafialnym należałoby zmieścić problemy wiary o charakterze filozoficzno-teologicznym np. zagadnienie poznawalności Boga, nieśmiertelności duszy, prawa naturalnego itp. Zabierający w dyskusji proponowali poświęcić tego typu tematom rekolekcje, specjalne pogadanki, godziny biblijne, a może nawet stałą katechezę dla dorosłych np. półgodzinny wykład przed sumą niedzielną.

Soborowa odnowa liturgii zwróciła przede wszystkim uwagę na przywrócenie liturgii jej formy społecznej, z podziałem ról w zgromadzeniu liturgicznym. Poszczególne funkcje liturgiczne ministrów liturgii słowa omówił ks. dr F. B l a c h n i c k i (KUL) w referacie *Wykonawcy liturgii słowa i ich przygotowanie*. Jak zaznaczył prelegent, dzięki przyjęciu w obecnej liturgii zasady o podziale ról w zgromadzeniu liturgicznym powiększyła się znaczna liczba wykonawców liturgii słowa. Należą do nich: kapłani, diakoni, subdiakoni, lektorzy, kantorzy, psalmiści, komentatorzy oraz członkowie scholi liturgicznej. Celem, ku któremu ma zmierzać formacja poszczególnych uczestników liturgii słowa jest to, by służyli wspólnocie, zjednoczeni z Bogiem i między sobą. Przede wszystkim wykonawcy liturgii mają być aktywnymi członkami wspólnoty, żywymi jej komórkami. Praktycznym zadaniem przy ich kształceniu ma być nie tylko przekazanie im potrzebnej wiedzy i umiejętności (płaszczyzna techniczna), ale zwłaszcza formacja religijno-osobowa, obejmująca zrozumienie sensu i ducha wiary oraz osobowe w nią zaangażowanie (przeżycie).

Przygotowanie kapłanów do służby ludowi Bożemu w odnowionej liturgii stanowi obowiązek biskupów; natomiast nad formacją liturgiczną innych wykonawców liturgii czuwa Krajowe Duszpasterstwo Służby Ołtarza. Koncepcja wychowawcza wykonawców liturgii słowa obejmuje dwa etapy. Zadaniem programu pierwszego stopnia jest przygotowanie jednostki do funkcji lektora przez formację biblijną, liturgiczną, dykcyjną i ascetyczną. Ten etap kończy uroczyste przyjęcie chłopca do służby lektorów. Natomiast program drugiego

stopnia obejmuje pełne wychowanie w duchu liturgii. Służą do tego rekolekcje 15-dniowe z metodą ewangelicznej rewizji życia oraz zasada tygodniowych spotkań wychowawczych. Tego typu program formacyjny może objąć zarówno chłopców, jak i dziewczęta.

W dyskusji po referacie uwzględniono szereg praktycznych zagadnień związanych z organizowaniem grup liturgicznej służby ołtarza.

Z wprowadzeniem nowego zestawu czytań mszalnych wiąże się szereg nowych problemów praktyczno-duszpasterskich. Temu aspektowi praktycznemu poświęcony był ostatni referat sympozjum – *Nowe czytania mszalne w życiu wspólnoty parafialnej*, wygłoszony przez ks. dr W. S c h e n k a.

Jak zaznaczył prelegent na wstępie swojej wypowiedzi, w odnowionej liturgii mszalnej zwraca się na prymat Słowa Bożego. Słowo Boże jest tym, co przynosi zbawienie. Aby jednak mogło ono osiągnąć ten cel, musi być głoszone w sposób poprawny i zrozumiały. Stąd rodzą się liczne praktyczne postulaty pod adresem wszystkich ministrów Słowa Bożego w liturgii. Święte teksty muszą być wypowiadane poprawnie, z właściwą dykcją i przy odpowiednim natężeniu głosu. Nawet w dni powszednie należy korzystać z radiofonizacji. Zrozumieniu zaś przez wiernych duchowej treści czytań ma służyć wprowadzające słowo celebransa, wygłaszane przed aktem pokutnym lub przed czytaniem. Wprowadzenia te winny być jednak należycie przygotowane, by uniknąć rozpraszającego uwagę „rozgadania”. Podkreślając godność Słowa Bożego trzeba jednocześnie wychowywać wiernych do skupionego, modlitewnego słuchania słów Pana w ciszy i odpowiedniej postawie zewnętrznej. Okazją do tego będzie zarówno sama liturgia słowa, jak również często organizowane wieczory biblijne lub nabożeństwo słowa Bożego. Celem bowiem tych ostatnich jest wprowadzenie słuchaczy przez lekturę Pisma św. w rozmaite aspekty misterium zbawienia, umożliwiając im jego dogłębne poznanie. Wierni uczą się podczas tej wspólnej lektury traktować Pismo św. z religijną czcią, a Słowo, które zawarte jest w Biblii przyjmują z wiarą jako Słowo Boże, Słowo ciągle żywe, domagające się świadomego przyjęcia i odpowiedzi. Należy przy tym zawsze pamiętać o tym, że czytania biblijne mają być pokarmem dla współczesnego człowieka. Muszą być więc tak dobrane i podane, aby chętnie były przez niego przyjęte i zasymilowane. Owocem tej asymilacji będzie właściwe uformowanie świadka Chrystusa wśród braci.

Włączenie do liturgii mszalnej nowego doboru czytań może jednak wyzwolić pewne opory ze strony zarówno duszpasterzy, jak i wiernych. Za najpoważniejszy z nich można uznać, sygnalizowaną tu już trudność z tekstami zaczerpniętymi ze Starego Testamentu, skierowanymi do ludzi odległej kultury, o swoistej mentalności i własnej wizji Boga. Sama zresztą liturgia słowa może być uznana za zbyt długą i stąd powstanie tendencja do jej skracania lub opuszczania (przez wiernych). Przez odejście od dawnego porządku czytań, jak zaznaczają ich obrońcy, marnuje się wiekowy dorobek kaznodziejski.

Biorąc pod uwagę te trudności, można jednak wskazać na możliwość ich rozwiązania. Jak się wydaje, najbardziej decydujące znaczenie w tym względzie winna mieć głębsza formacja biblijno-liturgiczna tak duchownych, jak i świeckich. Praca ta musi zmierzać ku kształtowaniu nowej świadomości religijno-biblijnej chrześcijanina, by umiał on w czytaniach Pisma św. odnaleźć istotną treść misterium zbawienia. Nawet w stylu Starego Testamentu znajdzie on ważne akcenty religijne np. duch wdzięczności. Osobny problem stanowi przekład liturgicznych tekstów biblijnych, by została utrzymana równowaga między wiernością wobec oryginału a sposobem myślenia i wyrażania się ludzi, dla których są przeznaczone. Czytania liturgiczne winny być zrozumiałe, aby mógł być osiągnięty najważniejszy cel liturgii tzn. udzielenie przez człowieka słownej i życiowej odpowiedzi na skierowane do niego Słowo Boże.

Po krótkim omówieniu problematyki sympozjum należy jeszcze wspomnieć o jego cennej oprawie, jaką stanowiły codzienne celebry liturgiczne. Uczestnictwo we Mszy św. koncelebrowanej przez liczną grupę kapłanów, kształtowane codziennie innym sposobem według możliwości przewidzianych przez nowy Mszał Rzymski, przy zastosowaniu w całej rozciągłości języka polskiego. Swoje role i funkcje zgodnie z przepisami i duchem liturgii spełniali więc: przewodniczący zgromadzenia i pozostali celebransi, lektorzy, kantorzy, psalmiści, komentatorzy, schola i lud. Przez to ukazana została czynna rola wszystkich członków zgromadzenia liturgicznego. Dzięki temu, że wszystkie role w tym zgromadzeniu liturgicznym były starannie przygotowane, a wierni wychowani do czynnego uczestnictwa w liturgii, celebra przebiegała w nastroju skupienia i modlitwy, stwarzając dla uczestników niezapomniane przeżycie religijne. Ten sam nastrój radosnej wspólnoty z Panem i braćmi wyczuwało się zarówno podczas nabożeństwa słowa Bożego w pierwszym dniu sympozjum, jak również w czasie nieszporów, celebrowanych dnia drugiego. Wzorowe sprawowanie liturgii ogromnie ułatwiał wystrój kościoła, dostosowany przez miejscowego proboszcza do potrzeb odnowionej liturgii. Udało się tu urzeczywistnić na co dzień ideał soborowej odnowy liturgii, ukazać Mszę św. jako zgromadzenie liturgiczne ludu Bożego, z podziałem funkcji oraz świadomym i aktywnym uczestnictwem całej społeczności wiernych. Sprawdziła się przy tym zasada, że wierni należycie wprowadzeni w odnowioną liturgię, przyjmują ją chętnie i ze zrozumieniem.

Trzydniowe prace sympozjum zakończyły się końcową dyskusją zbierającą wyniki obrad. W podsumowaniu tym zwrócono zwłaszcza uwagę na palące problemy i potrzeby. Wskazano, że odnowa liturgiczna domaga się przede wszystkim nowej świadomości, nowych pojęć i nowego stylu myślenia i wartościowania. Na tę świadomość musi składać się oparte na przemyśleniach historyczno-teologicznych poznanie z jednej strony pomyłek i jednostronności tradycyjnej koncepcji liturgii, z drugiej zaś, próba głębszego, teologicznego rozumienia sensu, celu i potrzeb aktualnie przeprowadzanej odnowy. U podstaw odnowy liturgii winna zwłaszcza znaleźć się teologia zgromadzenia eucharystycznego, nie tylko na nowo przemyślana, ale naprawdę przeżyta. Konkretnym celem odnowionej liturgii jest doprowadzenie ludu Bożego, zebranego przy ołtarzu dla sprawowania pamiątki Pana do tej świadomości, że stanowi on żywą wspólnotę Bożą, a zarazem żywy znak i objawienie tajemnicy Kościoła, który przez braterskie spotkania buduje się i urzeczywistnia. Ku temu powinny dążyć wszelkie postacie reformy. Nie zatrzymując się na rubrycystycznych i zewnętrznych zmianach winno się zmierzać ku kształtowaniu wewnętrznych postaw i osobowej odpowiedzi udzielanej Bogu w życiu prawdziwie chrześcijańskim. Zakłada to pogłębioną formację liturgiczną zarówno kapłanów, jak i wiernych. Podtrzymywanie i inspirowanie ruchu odnowy Kościoła przez liturgię domaga się utworzenia ośrodków liturgicznych w skali krajowej i diecezjalnej. Pilną potrzebą naszych czasów jest formowanie zwłaszcza grup apostołatu liturgicznego przy kościołach przodujących w realizacji odnowy liturgii. Grupy te działałyby pod bezpośrednią opieką kurialnego referatu duszpasterstwa liturgicznego, powiązanego z kolei z roboczym zespołem liturgistów stanowiącym Ogólnopolski Ośrodek Duszpasterstwa Liturgicznego.

Po wydaniu nowych ksiąg liturgicznych sprawą wielkiej wagi staje się zagadnienie ich przekładu. Tego rodzaju prace powinny być prowadzone przez zespół ekspertów (zaliczałby się do niego: teolog, liturgista, filolog języka łacińskiego, polonista, poeta i muzykolog), a nie, jak często bywało dotąd, indywidualnie. Tak przygotowane tłumaczenie powinno być z kolei poddane krytycznej ocenie licznych specjalistów oraz wypróbowane w ośrodkach eksperymentalnych.

Oprócz powyższych problemów za pilne uznano:

1. opracowanie dla kapłanów na najbliższy rok wstępnych wprowadzeń do liturgii niedzielnej i świątecznej;
2. opracowanie wyboru psalmów i responsów zestawionych na poszczególne okresy roku kościelnego;
3. przygotowanie psalterza liturgicznego;
4. potrzeby wydawnicze:
 - a. wytypowanie wartościowych zagranicznych komentarzy liturgicznych i przekład ich na język polski;
 - b. seryjne wydawanie komentarzy z homilią na każdą niedzielę i święto obowiązkowe;
 - c. publikowanie krótkich wprowadzeń liturgicznych na niedziele i święta w czasopismach katolickich;
5. zorganizowanie zespołu dla formacji biblijno-liturgicznej księży;
6. popieranie nowej twórczości muzyczno-liturgicznej i organizowanie w tym celu konkursów pod patronatem Instytutu Muzykologii KUL.

Na zakończenie dyskusji podjęto decyzję, że następne sympozjum, którego tematem będzie sakrament chrztu św. i związana z nim problematyka inicjacji chrześcijańskiej, odbędzie się w dniach 22-25 czerwca 1971 roku.

Ze względu na ważność i aktualność zagadnień poruszanych w czasie sympozjów, wskazane byłoby, aby w tego typu spotkaniach brało udział liczniejsze grono księży i świeckich aktywistów liturgicznych, którym bliska jest sprawa odnowy liturgicznej w Polsce.

Ks. Jerzy Kopeć CP, Lublin

2. Komentarz liturgiczny

Słowem „komentarz” można określić:

- A. Książki, podręczniki zawierające odpowiednie opracowania liturgii, jej obrzędów, modlitw oraz perykop.
- B. Interwencje przygotowanego odpowiednio chrześcijanina podczas samej liturgii.

Odpowiednia literatura jest jak najbardziej potrzebna. Nawet kapłani, którzy ukończyli seminarium w kilku ostatnich latach, nie są już „na bieżąco” tak w rozumieniu odnowionej liturgii, jak również w znajomości współczesnej egzegezy. Równocześnie program wykładów seminaryjnych w dziedzinie liturgiki i egzegezy ciągle jeszcze jest niewystarczający w stosunku do wymagań postawionych przez liturgiczną odnowę.

Odnosnie perykop skrypturystycznych znajdujemy pomoc w poważnej polskiej literaturze egzegezy oraz w specjalistycznych opracowaniach w językach obcych. Wsuwa się tu na miejsce czołowe:

T. Maertens – J. Frisque, *Guide de l'Assemblée Chretienne*¹. W dziewięciu (400-500-stronicowych) tomach podane są: egzegeza wszystkich perykop tzw. temporale oraz związane z tematem, szczególnie odnośnie perykop niedzielnych, uwagi doktrynalne, refleksje teologiczne ukazujące i podkreślające związek danej perykopy z Eucharystią. Poważne to dzieło wychodzi równocześnie w ośmiu językach.

*Assemblées du Seigneur*² – redagowane w opactwie św. Andrzeja w Brugges. Całe opracowanie obejmuje 67 tomików stustronicowych. Seria ta,

1 wyd. Casterman 1969-1970.

2 Les Editions du Cerf. Dwa pierwsze tomiki wydane w r. 1968 omawiają modlitwę eucharystyczną. Następne, mówiące o poszczególnych niedzielach i świętach *temporale*, wychodzą od r. 1969.

w odróżnieniu od opracowania omówionego wyżej, nie oddziela egzegezy od i uwag doktrynalnych, lecz jeden aspekt przeplata się z drugim. Tak *Guide...* jak *Assemblées...* pomijają obecnie całkowicie uwagi historyczno-liturgiczne odnoszące się do perykop oraz całych formularzy, choć uwagi takie były zawarte w wydaniach przedsoborowych omawiających perykopy Mszału Trydenckiego.

*La Bible du dimanche*³ – na 860 stronach podaje tekst wszystkich peryop niedzielnych i ważnych świąt oraz krótki komentarz wstępny do każdej księgi i perykopy. Perykopy, poprzedzone komentarzem, ułożone są w kolejności przyjętej tradycyjnie w wydaniach Pisma św. Jest to praca oryginalna w ujęciu. Nie znajdziemy w niej ścisłej, naukowej egzegezy. Autorzy, do których należy grupa laików oraz kapłanów, tak tłumaczą we wstępie cel tego opracowania: „Wiedzieć, co te słowa chciały powiedzieć ludziom z tamtej epoki, nam nie wystarcza. Chcielibyśmy, aby ten tekst mówił do nas. Jeśli tak można się wyrazić, nie weszliśmy w słowa Biblii. Stojąc z boku, na zewnątrz, pytaliśmy, aby otrzymać z Biblii Słowo Boga, które oświeci, przemieni, osądzi i wstrząśnie naszym dzisiejszym życiem. Myśmy walczyli z tymi starymi tekstami: nie puszczę cię, aż mi nie powiesz swego imienia, aż nie przemówisz do mnie, człowieka XX wieku”⁴.

Interwencje w czasie liturgii, szczególnie Mszy św. wymagają dobrej jej znajomości. Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest przestudiowanie przynajmniej *Konstytucji o św. Liturgii* oraz *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*, jak również instrukcji *Eucharisticum Misterium* i *Institutio Generalis Missalis Romani*. Poważną pomocą będą opracowania komentatorów. Bardzo wartościową pozycją w tej dziedzinie jest instrukcja wydana w r. 1969 dla krajów mówiących językiem francuskim⁵. Podaje ona równolegle, na dwóch odpowiadających sobie stronach, uzasadnienia teologiczno-liturgiczne oraz praktyczny obraz danego obrzędu.

Aby zrozumieć i dobrze komentować odnowioną liturgię mszalną, trzeba podkreślić wielorakie jej aspekty. Ostatnie wieki patrzyły na Mszę św. prawie wyłącznie jako na Ofiarę. Dzisiaj dostrzegamy we Mszy św. aspekt dziękczynny, katechetyczny i wspólnotowy.

Chrystus złożył siebie w ofierze *gratias agens, benedicens Deum*. Wiele zamieszania w zrozumienie wyrażenia *benedicens* wprowadził znak krzyża jeszcze nie tak dawno czyniony w tym momencie nad postacią chleba. W świadomości wielu zacierał on całkowicie ważną prawdę o pobożności eucharystycznej, czyli dziękczynnej. Jest ona jednak istotną dla starego Przymierza oraz dominuje w liturgii i życiu pierwszych wieków Kościoła. Syn Boży stał się naszym bratem, aby Ojcu Przedwiecznemu okazać wdzięczność i należną Stwórcy człowieka. Dlatego oddał Mu całkowicie swe życie. Chrystus pragnął równocześnie na tę samą drogę wprowadzić całą ludzkość i dlatego słowem swoim i całym życiem objawiał Dobrą Nowinę o Ojcu. Nadal czyni to w każdej Mszy św., również w jej liturgii słowa. Człowiek rozumiejący szlachetne powołanie do wdzięczności, wdzięcznego uwielbienia Stwórcy i Zbawiciela, wsłuchuje się w Słowo Boże oraz włącza się w wdzięczne oddanie się Chrystusa Ojcu. W tym naświetleniu cała Msza św., również liturgia słowa, jest Eucharystią Chrystusa i naszą.

Cała Msza św. i w ogóle liturgia jest katechezą, nie tylko kultem oddawanym Bogu przez człowieka (KL 33). Przecież Chrystus uczy w niej słowem, którego zlekceważenie w żadnym wypadku nie jest rzeczą błahą (grzech

3 Éditions du Cerf – Éditions du Centurion, 1969.

4 *Tamże*, 31.

5 *La célébration de la messe – orientations pastorales, suggestions pratiques*, wydane przez Centre Nationale de Pastorale Liturgique des pays d'expression française, Paris 1969.

powszedni?!), oraz uczynioną w eucharystycznych znakach Ofiarą swego życia jak również każdym znakiem liturgicznym, każdym obrzędem, modlitwą.

„Jezus miał umrzeć..., by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11, 51-52). Imię własne Kościoła to *quahal, ecclesia*, zgromadzenie. „Kościół ujawnia się przede wszystkim w pełnym i czynnym uczestnictwie całego Ludu Bożego w tych samych obchodach liturgicznych, zwłaszcza w tej samej Eucharystii, w jednej modlitwie, przy jednym ołtarzu pod przewodnictwem biskupa otoczonego kapłanami i sługami ołtarza” (KL 41). Msza św. jest zatem zgromadzeniem, jest w szczególny sposób „znakiem jedności, węzłem miłości” (KL 47), znakiem jednej Rodziny Bożej. Msza św. jak każdy inny znak liturgiczny, objawia jedność w Chrystusie oraz domaga się tej jedności, prowadzi do niej. Właściwe urzeczywistnienie tej zasady w liturgii w ogóle, a w Mszy św. w szczególności jest rzeczą ważną. W Eucharystii bowiem spotykamy się z Chrystusem „na co dzień”.

Aby odnowiona liturgia mogła przynieść skutki zamierzone i oczekiwane przez Kościół, powinna być dobrą katechezą. Jak to osiągnąć? Liturgia jest sprawowana obecnie w języku ojczystym, zrozumiałym dla uczestników, wolna jest od wielu nieraz archeologicznych formuł i obrzędów i dlatego powinna być sama w sobie jak najbardziej czytelna, komunikatywna. Jednak jest zbudowana z najrozmaitszych elementów i trzeba włożyć wiele osobistego wysiłku, aby uczynić z niej jedność, jakby jednostkę lekcyjną.

Dobra katecheza domaga się jednej myśli przewodniej. W budowaniu i ukazaniu tej jedności kluczowe znaczenie ma homilia. Sama homilia jednak nie wystarcza, chociażby dlatego, że jest dopiero pod koniec liturgii słowa.

Missale Romanum 1970 zawiera szczegół bardzo instruktywny. W formularzach na niedziele „zwykłe” znajdujemy dwie antyfony *ad communionem*. Dlaczego? Odpowiedź wyjaśniającą czytamy na str. 339: „Una vel altera seligi potest, iuxta opportunitatem, illam tamen praeferendo, quae cum Evangelio Missae forte concordat”. Na tej samej stronie zauważamy jeszcze jedną ciekawą rubrykę, która wyjaśnia, że w „zwykłe” dni powszednie można użyć któregośkolwiek formularza z trzydziestu czterech niedzielnych „attenta utilitate pastorale fidelium”. Ta *utilitas* to m.in., a może przede wszystkim jedność tematyczna śpiewów procesyjnych, modlitw prezydencjalnych i powszechnej, jedność konkretnej liturgii mszalnej z perykopami skryptyrystycznymi, psalmem responsoryjnym i homilią.

Dotychczas, według Mszału Trydenckiego, w dni powszednie tygodnia korzystaliśmy prawie zawsze (z wyjątkiem Wielkiego Postu) z formularza poprzedzającej niedzieli. Obecnie w „zwykły” dzień powszedni zaczynamy przygotowywanie liturgii mszalnej od zapoznania się z perykopami oraz psalmem responsoryjnym, wyznaczonymi na ten dzień. Do tych tekstów dopiero, na których opieramy swą homilię, dobieramy wszystkie inne elementy liturgii: modlitwy prezydencjalne, modlitwę powszechną, śpiewy procesyjne. Np. do perykop XXVI tygodnia „zwykłego” w latach parzystych odpowiednia będzie modlitwa powszechna z niedzieli XXXII „zwykłej”, modlitwy prezydencjalne mówiące o cierpliwości, śpiewy w rodzaju *W krzyżu cierpienie*. W tym bowiem tygodniu czytane są perykopy skryptyrystyczne z księgi Hioba. Nie będzie to jednak aktualne nawet w tym samym tygodniu w latach nieparzystych, gdy wprowadzić będziemy czytać te same perykopy ewangeliczne, lecz księgę Hioba zastąpią perykopy z Zachariasza, Nehemiasza oraz Barucha i odpowiednio inne psalmy responsoryjne.

Nawet najlepiej dobrane elementy konkretnej liturgii, same z siebie nie tworzą jedności. Wiadome jest, że np. perykopy skryptyrystyczne przez większą część roku nie są dobierane tematycznie. Dyskusje na różnych poziomach, w różnych zespołach, w ramach prac przygotowawczych do OLM wykazały, że powszechna jest opinia, iż nie należy wprowadzać do liturgii

jedności właściwej podręcznikom teologicznym, scholastycznym i katechizmom podobnie ułożonym. Jedność liturgii bazuje na innych podstawach, jej właściwych. W budowaniu tej jedności obok wspomnianej już homilii śpieszy nam z pomocą komentarz liturgiczny.

Dzisiaj, po ukazaniu się IGMR, trzeba mówić o dwóch rodzajach komentarza:

- A. Komentarz *i n i c j a c y j n y* narodził się oficjalnie z chwilą wydania ostatniego dokumentu liturgicznego pontyfikatu Piusa XII, a mianowicie instrukcji Kongregacji Obrzędów o muzyce sakralnej i liturgii z dnia 3 września 1958 r. Obszerne omówienie tego ujęcia komentarza znajduje się m.in. w Wprowadzeniu do liturgii ⁶ oraz w „Mszy św.” ⁷
- B. Komentarz *j e d n o c z ą c y* spotykamy w konkretnych ramach dopiero w IGMR, a więc w r. 1969 ⁸.

Przed szczegółowym omówieniem i odróżnieniem obu rodzajów komentarza, trzeba koniecznie przyjąć jako zasadę, że komentator nie jest sprawozdawcą radiowym. Uczestnicy liturgii widzą obrzędy, nie potrzeba więc im mówić co się w tym momencie dzieje, co czyni celebrans, czy ktoś inny wypełniający powierzona mu funkcję. Nie należy tego obecnym opowiadać, jedynie trzeba czasem wytłumaczyć sens dokonywanego obrzędu, jego związek z całością danej liturgii.

Nie jeden przepis podany w tej materii w instrukcji z r. 1958 został już zdezaktualizowany przez najnowsze dokumenty odnowy liturgicznej. Do takich należy np. zakaz komentowania przez niewiastę, pozwolenie wchodzenia na ambonę. Starając się ująć zasady kierujące dzisiaj tym komentarzem, należy podkreślić:

1. Celem tego komentarza jest tłumaczenie sensu poszczególnych obrzędów, np. postawy, okadzania, pocałunku ołtarza. Niektóre tematy dobrze będzie omówić uprzednio w specjalnej homilii, aby potem można było przypomnieć jej wyjaśnienia nawet w kilku słowach.
2. Komentarz taki jest bardzo potrzebny w trakcie wprowadzania odnowy, gdyż zrozumiałe obrzędy mogą być owocne dla życia ludzi naszych czasów. Zmiany bez uprzedniego ich wytłumaczenia to nieraz pociągnięcia wyraźnie szkodliwe, odpychające od Kościoła.
3. We Mszy św., w której uczestniczą ludzie starsi, nie zawsze będzie potrzebny. Gdy rozumieją sens odnowionych obrzędów, nie jest wskazane ciągle wracać do ich wyjaśniania. Można od czasu do czasu dorzucić nową, wzbogacającą zrozumienie myśl. Odnowiona liturgia jest dużo prostsza, a przez to komentarz taki rzadziej będzie potrzebny.
4. Podczas Mszy św. dla dzieci i młodzieży komentarz ten będzie nadal bardzo wskazany. Pozwoli on „na żywo dopełniać” zrozumienie liturgii przekazywane tej części Ludu Bożego podczas katechizacji. Właściwość odprawiania specjalnych Mszy św. dla dzieci i młodzieży jest jednak problemem dyskutowanym i ocenianym różnorodnie, wydaje się więc wskazane odprawiać takie Msze św. przynajmniej od czasu do czasu, gdy mamy zamiar podczas nich prowadzić komentarz inicjacyjny, dostosowany do znajomości tematu u uczestników takich zgromadzeń.
5. W mocy pozostają odnośnie tego komentarza przepisy instrukcji z 3 września 1958 r. p. 96: „Wyjaśnienia i wskazówki (monitiones) komentatora powinny być przygotowane na piśmie, nieliczne, umiarkowane, przejrzyste, w odpowiednim czasie spokojnym głosem wypowiedziane; niech nigdy nie

⁶ *Wprowadzenie do liturgii*, praca zbiorowa, Poznań 1967, 143-160.

⁷ Henryk H a a k, *Komentarz liturgiczny*, Msza św., 1970, 201-203.

⁸ *Institutio Generalis Missalis Romani*, nr 11, 21, 29, 61, 68, 86. Nazwy dwóch rodzajów komentarza są propozycją autora.

górują nad modlitwami celebransa (*orationibus... numquam superponantur*), słowem, tak należy je ułożyć, aby dla pobożności wiernych były pomocą, a nie uszczerbkiem... Komentator niech zważa na kapłana odprawiającego i tak niech towarzyszy świętej czynności, by jej nie opóźniać ani nie przerywać; cała akcja liturgiczna powinna wypaść harmonijnie, godnie i pobożnie.”

IGMR zaleca komentarz „jednoczący” w czterech momentach Mszy św.: po pierwszej, powitalnej aklamacji celebransa, przed aktem pokuty; przed czytaniem; przed prefacją; przed rozesłaniem zgromadzonych. Celem tego komentarza jest ukazać stosunek danej części Wieczerzy Pana do całości. Ponadto komentarz ma wprowadzić tę część w całość, aby zbudować jedność tematyczną, a cała Msza św. stała się dynamicznie rozwijającą się jedną akcją. Komentator powinien więc ustalić i ukazać jedną myśl przewodnią danej liturgii. Celem nie jest tutaj na pierwszym miejscu wy tłumaczenie sensu samego obrzędu.

Autorem komentarza zasadniczo powinien być ten, kto głosi homilię, homilia bowiem ma kluczowe znaczenie w odpowiednim „ustawieniu” przewodniej myśli liturgii. Jeśli głoszący homilię nie układa komentarza, powinien przynajmniej przejrzeć i skorygować przygotowany tekst gdyż, inaczej nie osiągnie się tak zalecanej i pożądanej jedności myśli przewodniej.

Komentarz inicjacyjny powinien czytać raczej ktoś inny niż celebrans, np. diakon, ale czytać może również laik. Bo jest rzeczą właściwą odróżnić w ten sposób wyjaśnienie od samej liturgii. Cel i znaczenie komentarza jednoczącego, omówione wyżej, uprzywilejowują tutaj właśnie celebransa. Takie rozwiązanie zaleca wyraźnie IGMR 11: „ad sacerdotem, munere praesidis coetus congregati fungentem, spectat proferre quasdam monitiones atque formulas introductionis et conclusionis in ipso ritu praevisas”. Zgodnie z tą zasadą zaleca takie postępowanie również wspomniana już instrukcja dla krajów używających języka francuskiego⁹. Zasada ta odnosi się w sposób szczególny do komentarza wstępnego, wypowiadanego zaraz po pierwszej, powitalnej aklamacji celebransa. Tutaj chodzi bowiem przede wszystkim o zjednoczenie obecnych.

Mogą być jednak sytuacje zalecające inne rozwiązanie, np. gdy liturgii przewodniczy gość, przypuśćmy misjonarz. W tym wypadku wydaje się być rzeczą właściwą, że komentatorem na początku Mszy świętej będzie proboszcz, gospodarz danej świątyni, który w ramach swego wprowadzenia przedstawi i przywita gościa, jako członka tej samej rodziny Bożej i powierzy mu przewodniczenie Eucharystii. Podobna sytuacja może być podczas prymicji, wizytacji biskupiej i w innych okolicznościach.

Z a l e c e n i a o g ó l n e

IGMR nie powtarza już przepisu instrukcji P i u s a XII z 3. IX. 1958 o pisemnym przygotowaniu komentarza, zaznacza jednak *oportet monitiones commentatoris sint ad amussim praeeparatae et sobrietate perspicuae* (68).; Dlatego wymaganie pisemnego przygotowania tekstu, zwłaszcza przez komentatorów początkujących, jest nadal właściwe i potrzebne. Komentarz tworzy obecnie całość logiczną z homilią, a tylko poważne uprzednie przygotowanie go uchroni od tak łatwej i częstej w praktyce gadatliwości, od powtarzania się. Tylko takie podejście do komentarza gwarantuje jego prawdziwą wartość i skuteczność.

Styl komentarza, jego układ, forma powinny być „antynformacyjne”, powinna je cechować sakralność. Komentarz wypowiadany jest w czasie liturgii

⁹ La célébration de la messe... 32, nr 14.

w czasie obrzędów i modlitw, powinien więc i formą, układem harmonizować z tą całością, której służy. Unikając gadatliwości (*brevissimis verbis* IGMR 29), nie należy rezygnować z posługi komentatora, który jest obecnie wyraźnie ustanowiony przed dokumenty Stolicy Świętej jako jeden z ministrów, mający swą własną funkcję liturgiczną. „Grzechem śmiertelnym” komentatora jest takie wypełnienie jego posługi, że „zasłania” przewodniczącego zgromadzenia. Aby zapobiec temu niebezpieczeństwu IGMR (68) zabrania komentatorowi wchodzić na ambonę, a nawet wylicza komentatora jako ministra, który znajduje się poza prezbiterium.

Wydaje się, że komentator może być niewidocznym dla uczestników liturgii, np. ktoś mówiący przez mikrofon z chóru muzycznego czy z innego miejsca w nawie. Istotne jest, by zgromadzeni usłyszeli wyraźnie dane wyjaśnienie, a równocześnie było oczywiste, kto przewodniczy w zgromadzeniu. Oczywiście powinien to zawsze być głos żywy, nie zaś odegrany z taśmy.

Poza wyjątkowymi okolicznościami (patrz wyżej) celebrans powinien wypowiadać komentarz wstępny i te z pozostałych, które charakterem swoim, treścią wiążą się z jego funkcją przewodniczącego liturgii.

U w a g i s z c z e g ó ł o w e

1. K o m e n t a r z w s t ę p n y

Szczśliwe i praktyczne jest wprowadzenie tego komentarza w ramy liturgii. Dotychczasowy komentarz przed rozpoczęciem Mszy św. mijał się najczęściej z celem, gdyż wypowiadany był przeważnie do pustych murów świątyni, wierni bowiem tylko wyjątkowo przychodzą do kościoła wcześniej. W tej sytuacji większość uczestników Mszy św. była pozbawiona elementu ważnego, w znacznym stopniu warunkującego owocne przeżywanie świętych tajemnic. Obecnie trudność ta zostaje zasadniczo usunięta, oczywiście o ile wierni przychodzą punktualnie na początek Mszy św.

O komentarzu, umiejscowionym w ramach obrzędów wstępnych, zaraz po pierwszym powitalnym pozdrowieniu zgromadzonych przez celebransa, IGMR mówi najwięcej.

Instrukcja dla krajów języka francuskiego stwierdza, że najczęściej będzie dobrą rzeczą wprowadzenie tego komentarza. Zgodnie z IGMR rezerwuje go przede wszystkim dla celebransa, przewodniczącego zgromadzenia.

Cel tego komentarza identyfikuje się prawie w całości z tym, do czego mają doprowadzić zgromadzonych obrzędy wstępne, nazywane przez komentatorów liturgią gromadzenia. Komentarz więc powinien być krokiem naprzód w wewnętrznym zjednoczeniu zgromadzonych, powinien sprawić, aby kontakt zgromadzonych ze sobą był jak najbardziej bezpośredni, serdeczny, „rodzinny” oraz pogłębić atmosferę „dnia, którą zainicjował śpiew na wejście”.

Komentarz wstępny nie może być homilią, ale nie może też być ciałem obcym dla idei liturgii słowa. Przecież myśli tej liturgii, jak już to zaznaczyliśmy mówiąc o treści antyfon komunijnych, mają „zabarwić” całą Mszę św. W wypadku, gdy liturgia słowa złożona jest z tekstów, które nie wymagają specjalnego komentarza, można opuścić specjalne wprowadzenie do tych czytań, przekazując odpowiednie myśli w tym komentarzu wstępnym. Jest to wskazane zwłaszcza wtedy, gdy nie śpiewa się hymnu *Chwała na wysokości Bogu*.

Jest to komentarz wstępny do całej Mszy św., a jednak równocześnie powinien być tak ułożony, aby uzasadniał, prowadził do aktu pokuty, który następuje bezpośrednio po nim. Analogicznie do zasad odnowionej aspersji ¹⁰,

¹⁰ *Missale Romanum* 1970. s. 889.

według których kapłan może obrzęd ten rozpocząć czytając formułę komentarza podanego w Mszałe, lub użyć innych, podobnych w treści, wydaje się, że i formułę zachęty do aktu pokuty może kapłan zastąpić innymi podobnymi, które będą w logicznym związku z komentarzem wstępnym.

Komentarz wstępny powinien uwzględnić nie tylko myśli formularza mszalnego, ale również specjalne okoliczności zgromadzenia. Uzasadnienie takiej opinii znajdujemy m.in. w *Ordo Baptismi parvulorum*, w którym czytamy: *Celebrans salutat praesentes, praesertim vero parentes et patrilinos, paucis verbis revocans gaudium quo parentes receperunt infantes tamquam donum Dei, qui est fons omnis vitae et vult nunc ipsis vitam suam largiri*¹¹. Podobnie w *Ordo celebrandi Matrimonium* czytamy: *Sacerdos, sacris vestibus pro Missae celebratione requisitis indutus ... sponsum et sponsam salutat, significans Ecclesiam in eorum gaudio partem habere*¹².

Do komentarza należy też włączyć uwagi o świętym czczonym w danym dniu, tym więcej, że jeśli uroczystość ku jego czci obchodzona jest w stopniu *memoriae*, cała liturgia słowa stosująca *lectionem semicontinuum*, nie wspomina o nim w ogóle. Może też o tym Świętym nie być wzmianki w liturgii eucharystycznej, bo modlitwy nad darami oraz po Komunii św., jeżeli formularz nie ma własnych, możemy wziąć z formularzy niedzielnych.

Nie wydaje się, aby w tym komentarzu było miejsce na formalne informacje, jak np.: będziemy korzystali z IV Modlitwy Eucharystycznej, na modlitwę powszechną będziemy odpowiadali *wysłuchaj nas, Panie* itp. Odnośnie Modlitwy Eucharystycznej jest to tym bardziej uzasadnione, że modlitwy prezydencjalne dlatego są w języku ojczystym i mają być czytane zawsze głośno przez przewodniczącego kapłana, aby wszyscy obecni mogli je wyraźnie słyszeć, nie powinni więc sami ich czytać.

We wstępnym komentarzu można przez odpowiednie wyjaśnienia formować u wiernych świadomość chrześcijańskiej rachuby czasu. Nie zawsze będzie potrzebne podawanie do wiadomości zebranych, która to jest obecnie niedziela „zwykła”, lecz w taką niedzielę najczęściej wystarczy w komentarzu ukazać myśl zasadniczą jej formularza liturgicznego. Mocno jednak trzeba będzie akcentować zasadnicze okresy roku liturgicznego, a więc Adwent, Wielki Post i szczególnie Pięćdziesiątnicę Radości czyli Okres Paschy, jednej wielkiej niedzieli Zmartwychwstania.

Charakter tego komentarza będzie zależał w szczególności od autora: inaczej ułoży go i wypowie kapłan, inaczej laik, inaczej gość, inaczej gospodarz. W jego układzie powinien się zaznaczyć charakter dnia, a równocześnie liczyć się należy z tymi, do których jest skierowany.

Przy okazji nasuwa się pytanie: czy należy zachować i jak ustawić dotychczasowy komentarz po modłmy się przed kolektą? Tutaj IG wprowadza zasadniczą zmianę w treści i w przeznaczeniu tej chwili ciszy. Jest ona po to, aby wszyscy „*conscii fiant se in conspectu Dei stare, et vota sua animo possint nuncupare*” (32). Na pierwszym więc miejscu należy postawić uprzytomnienie sobie przez wiernych, że zgromadzili się w jedno w obecności Boga. Komentarz więc, który zaliczymy do inicjacyjnego, powinien w tym momencie przypominać tę prawdę. Jako komentarz inicjacyjny nie jest konieczny zawsze i w każdej grupie.

2. K o m e n t a r z p r z e d c z y t a n i a m i

Zależnie od perykop i psalmu można stosować jeden wspólny komentarz przed całą liturgią słowa, można też każdą perykopę i psalm poprzedzić osob-

11 *Ordo Baptismi Parvulorum*, 1969, n. 36.

12 *Ordo celebrandi Matrimonium*, 1969, n. 19.

nym, własnym komentarzem. Ten drugi sposób może być wskazany np. w Wigilię Paschy. Normalnie nie powinien być wypowiadany przez lektora perykop. Instrukcja dla krajów języka francuskiego wyjaśnia, że jeżeli komentarz ten jest jeden dla wszystkich perykop, należy przede wszystkim do celebransa. Komentarz ten ma pomóc wiernym w aktywnym słuchaniu, w owocnym przyjęciu słowa Bożego. Nie znaczy to, że ma podawać drobiazgi egzegetyczne. Tylko homileta powinien znać dokładnie sens perykopy w jej nieraz bardzo zawiłych problemach, aby umiał dobrze, właściwie przekazać zgromadzonemu myśl Bożą w niej zawartą. Może jednak to uczynić nie obciążając pamięci słuchaczy szczegółami należącymi do naukowej egzegezy, właściwej podczas wykładów uniwersyteckich.

W niektórych okolicznościach trzeba będzie jednak podać pewne fakty egzegetyczne, aby czytanie perykopy było zrozumiałe. I tak np. wypada poprzedzić odpowiednim wyjaśnieniem perykopę z listów św. Pawła o spożywaniu mięsa z ofiar pogańskich. Częściej będziemy stosowali ten komentarz w czytaniach wyjętych ze St. Testamentu. Czasem, gdy perykopa może być przyjęta w różny sposób, ma kilka interesujących aspektów, można w komentarzu skierować uwagę słuchaczy na problem, który będzie tematem naszej homilii np. przed czytaniem o nawiedzeniu przez N. Maryję Pannę św. Elżbiety można w komentarzu uczulić uwagę odbiorców tej treści na podkreślony tam problem wiary. Kiedy indziej możemy wyeksponować fakt działania Bożego w naszym życiu: *Uczył mi wielkie rzeczy...*

Ewentualny komentarz do psalmu responsoryjnego powinien „ustawić” refren, wprowadzając go organicznie w całość liturgii.

3. K o m e n t a r z p r z e d M o d l i t w ą E u c h a r y s t y c z n ą

Wydaje się, że będziemy rzadko z niego korzystali. Celem jego powinno być uświadomienie wiernym różnych konkretnych motywów dziękczynienia. W sytuacji, gdy *Missale Romanum 1970* zawiera ponad 80 prefacji, motywy te są szczegółowo ukazane. Może się jednak zdarzyć wypadek, że chcemy podkreślić coś bardzo szczególnego dla danej wspólnoty modlitewnej: mamy wtedy możliwość i ten motyw dziękczynienia uwzględnić w tym momencie. Nieraz komentarz ten może być wskazany z innej przyczyny. Jest np. msza koncelebrowana przez liczną grupę kapłanów. Przed prefacją wszyscy koncelebranci zmieniają swe miejsca, zbliżając się do ołtarza. Komentarz w tej sytuacji może „zasłonić” nieunikniony szmer i zbyt długą przerwę w akcji.;

4. K o m e n t a r z p o d c z a s K o m u n i i ś w.

Ten rodzaj w IG jest całkowicie pominięty, tymczasem w niektórych okolicznościach wydaje się konieczny. Najczęściej wierni pragnęliby podczas przyjmowania Komunii św. śpiewać pieśni o Najśw. Sakramencie. Tymczasem liturgia zaleca wtedy teksty związane tematycznie z liturgią słowa. Wspomnieliśmy już o tym mówiąc o dwóch rodzajach antyfon na Komunię św. w nowym mszale na niedziele „zwykłe”. Wprowadzając więc odpowiednie pieśni, trzeba to wiernym wytłumaczyć. Najtrudniejsza będzie sprawa w święta Matki Bożej, w które podczas Komunii św. należy śpiewać pieśni wielbiące Maryję, zgodnie z mszałem, który wtedy wkłada w nasze usta słowa w rodzaju: *Beata viscera Mariae Virginis...*, *Ecce Virgo concipiet et pariet Filium...* itp. W świadomości wszystkich jest słuszne przekonanie, że pieśni takich nie wolno śpiewać podczas wystawienia Najśw. Sakramentu oraz procesji Eucharystycznej. Tutaj zaś nie tylko wolno, lecz należy je śpie-

wać podczas wystawienia Najśw. Sakramentu oraz procesji Eucharystycznej. Jakie jest uzasadnienie tej pozornej sprzeczności przepisów?

Śpiew pieśni wielbiących Maryję podczas uczty eucharystycznej ma uczestnikom Stołu Pańskiego przypomnieć, że Maryja stała się kimś tak bliskim Bogu, tak wielkim właśnie przez zjednoczenie się z Chrystusem. Zawierzyła Mu, pozwoliła się prowadzić i On uczynił Jej te wielkie rzeczy. Toteż wielbiąc Maryję oddajemy tym samym cześć Bogu, a równocześnie uprztamniamy sobie, jaka wiedzie do Niego droga. To samo, co powiedziano tu o Matce Bożej, odnosi się do uroczystości liturgicznych wszystkich świętych Pańskich. Procesja eucharystyczna organizowana jest bezpośrednio dla uczczenia Chrystusa obecnego dla nas w znakach chleba. Celem uczty eucharystycznej jest przede wszystkim nasze zjednoczenie w Chrystusie i z Chrystusem. Inne cele domagają się innych znaków.

Podobnie jak przed liturgią słowa komentarz podczas Komunii św. może być jeden wprowadzający wszystkie pieśni, może też być umieszczony przed każdą pieśnią, ukazując jej specjalny aspekt w tym powiązaniu. Komentarz ten wydaje się potrzebniejszy niż komentarz przed prefacją, która sama, razem z całą Modlitwą Eucharystyczną, dobitnie tłumaczy swój sens i motywy dziękczynienia.

5. K o m e n t a r z k o ń c o w y

Można go wypowiedzieć po modlitwie po Komunii św., albo przed ostatnią aklamacją: *Pan z wami*. Nie chodzi tu o dawanie nauk. W kilku słowach lub zdaniach, uświadamia wtedy komentator, co przeżyli uczestnicy liturgii, kieruje uwagę na życie codzienne, często na jakiś jego konkret. Niektórzy chcą tę wypowiedź określić jako „słowo życia”, bo winna ona jeszcze raz krótko uwypuklić, jak całe życie i codzienne czyny mają być dalszym ciągiem Mszy św., uwielbieniem dziękczynnym dla Boga.

Charakter tego komentarza zależy w szczególny sposób, podobnie jak wprowadzenie wstępne, od całego nabożeństwa, od obrządków końcowych. Nie może być „ciałem obcym”. Zasada ta odnosi się również do stylu ogłoszeń parafialnych, które najczęściej będą poprzedzały komentarz końcowy i będą w jakimś stopniu stanowiły z nim jedność.

Autorem komentarza jednoczącego powinien być w zasadzie organizator całej liturgii. Powinien być zaangażowany zatem w tę pracę od samego początku przygotowań.

Ks. Stanisław Hartlieb, Konarzewo

II. URZĘDY I SŁUŻBY

1. Niższe święcenia pod znakiem zapytania

Pod powyższym tytułem (*Les ordres mineurs en question*) publikuje interesujący artykuł J. L é c u y e r w 102 numerze „La Maison Dieu”, poświęconym w całości tematowi *Służby i święcenia w Kościele dzisiaj*. Warto przyswoić naszym czytelnikom główne myśli i sugestie tego artykułu.

Na wstępie autor w następujących czterech punktach charakteryzuje obecną dyscyplinę dotyczącą niższych święceń w Kościele łacińskim:

1. Istnieje pięć święceń diakonatu: subdiakoniat, (zaliczany do święceń wyższych od początku 13 wieku), akolytat, egzorcystat, lektorat i ostiariat.

2. Świecenia te mogą być udzielane tylko klerykom, tj. tym, którzy wcześniej przyjęli tonsurę, dającą uczestnictwo w przywilejach i obowiązkach stanu duchownego.
3. Można do nich dopuścić tylko tych, którzy mają intencję przyjęcia kapłaństwa i rokuja nadzieję, że będą zdolni je przyjąć.
4. Nie wolno udzielać święceń wyższych tym, którzy nie przyjęli wszystkich święceń niższych.

Powyższe prawodawstwo, zawarte w prawie kanonicznym od roku 1917, jest o wiele bardziej rygorystyczne niż dawne prawo kościelne. Już na Soborze Trydenckim były próby zreformowania tej praktyki, postulujące zharmonizowanie święceń z faktycznie wykonywanymi urzędami. Reforma ta staje się dziś bardziej konieczna niż kiedykolwiek. Klerycy coraz bardziej odczuwają to jako anomalię, że przekazuje im się przez święcenia, udzielane z reguły łącznie, po dwa w jednym dniu, urzędy, które faktycznie nigdy nie są przez nich wykonywane. Przeprowadzona już reforma obrzędu wyższych święceń, w którym nie ma żadnej wzmianki ani o subdiakonacie, ani o niższych święceniach, sugeruje, że sprawa ta jest jeszcze otwarta.

Autor stwierdza z kolei, że reforma w tej dziedzinie jest zasadniczo możliwa, Kościół może ustanawiać i zmieniać święcenia niższe w ich liczbie i treści. Zasady tej odnowy sformułowała soborowa *Konstytucja o św. Liturgii*. Jest to najpierw zasada prawdziwości i autentyczności obrzędów (KL 34, 50, 59, 88, 94) oraz zasada wyrażona w KL 29: „W odprawianiu liturgii każdy spełniający swą funkcję, czy to duchowny czy świecki, powinien czynić tylko to i wszystko to, co należy do niego z natury rzeczy i na mocy przepisów liturgicznych”.

Stosując powyższe zasady do poszczególnych niższych święceń można by wysunąć następujące sugestie i propozycje odnowy:

1. Funkcja ostiariusza jest faktycznie wykonywana dziś przez zakrystianów względnie przez kobiety-zakrystianki. Klerycy otrzymujący to święcenie faktycznie nigdy go nie realizują, chyba w wypadkach wyjątkowych. Powstaje więc pytanie, czy nie udzielać tego święcenia tym, którzy dziś faktycznie wykonują obowiązki z nim związane? A może zamiast o „święceniach” należałoby mówić o jakimś wprowadzeniu w urząd, o oficjalnej instalacji, której towarzyszyłaby modlitwa lokalnej wspólnoty? Odpowiadałoby to łacińskiemu terminowi *institutio* wzgl. greckiemu *katastasis* często spotykanemu w literaturze pierwszych wieków.

2. Trudniejsza jest sprawa z egzorcystatem, którego wykonywanie jest nawet dziś wprost zakazane tym, którzy otrzymują to święcenie CIC (can. 1151, § 2, 1153). Trudno też byłoby znaleźć wśród funkcji wykonywanych dziś Kościele odpowiednik dawnej roli egzorcysty. Można by tu pomyśleć o różnych formach walki ze złem: walka z alkoholizmem, prostytutką, pornografią, o formach akcji społecznej i charytatywnej: zwalczanie głodu, niesprawiedliwości społecznej itp. Czy jednak te przejawy działalności Kościoła leżą na linii przedłużenia funkcji egzorcystów, czy raczej nie należałoby ich związać z akcją charytatywną diakonów?

3. Zadaniem akolitów jest troska o światło, wino i wodę dla Eucharystii. Ich funkcję spełniają dziś świeccy, szczególnie chłopcy-ministranci. Jakiż więc sens może mieć udzielanie tej funkcji przez święcenie klerykom, którzy reguły już ją wykonywali na wiele lat wcześniej? Z drugiej strony wydaje się rzeczą sensowną, aby w ramach wspólnot chrześcijańskich istniały zespoły ochotników, przejmujących w zgromadzeniu liturgicznym funkcję towarzyszenia (taki jest sens słowa „akolita”) celebriansowi i podawania mu różnych przedmiotów i żeby istniał obrzęd uroczystego wprowadzenia do tej służby połączony z wezwaniem wspólnoty do modlitwy za tych, którzy ją przejmują.

4. Świecenie lektoratu jest obok subdiakonu jedynym święceniem niższym zachodzącym we wszystkich Kościołach chrześcijańskich.

Dzisiaj zostało przywrócone znaczenie tej funkcji w liturgii. Także ona jest jednak wykonywana z reguły przez świeckich, a przez kleryków już najczęściej na długo przed wstąpieniem do seminarium.

Powstaje jednak pytanie, czy proste zadanie czytania w zgromadzeniu, dziś, gdy umiejętność czytania jest powszechna, zasługuje na to, aby w nie wprowadzać osobnym obrzędem? Autor odpowiada, że należałoby podkreślić zadanie katechizacji jako naturalnego przedłużenia lektury i pomyśleć o jakimś obrzędzie „inwestytury” dla tych, którzy we wspólnocie lokalnej oddają się systematycznie i na stałe pracy katechetycznej.

5. Odnośnie do święcenia subdiakonu zwraca autor uwagę, że nie łączy się z nim jakaś wyodrębniona funkcja liturgiczna, subdiakon spełnia funkcje właściwe bądź akolitom, bądź diakonowi. Świecenie to nabrało znaczenia i powagi dzięki związaniu z nim podjęcia obowiązku celibatu i odmawiania brewiarza. Związanie to jest jednak przypadkowe i dziś, gdy istnieje możliwość udzielania święceń diakonatu ludziom żonatym, nie może być w dawnej formie podtrzymywane. Autor sugeruje związanie pewnej formy liturgicznej „instalacji”, jako odpowiednika dawnego subdiakonu, z przekazywaniem świeckim różnych funkcji administracyjnych we wspólnotach kościelnych, takich jak sekretarz kancelarii parafialnej, notariusz kościelny, zarządca majątku kościelnego itp.

Odnośnie do tzw. niższych święceń jako stopni przygotowawczych wiodących do kapłaństwa proponuje autor w miejsce dotychczasowej praktyki (tonsura, ostiariat, lektorat, egzorcystat, akolytat, subdiakon) wprowadzić następujące stopnie:

1. Ceremoniał oficjalnego dopuszczenia do stanu kandydatów do wyższych święceń,
2. Lektorat,
3. Akolytat,
4. Subdiakon.

Oba ostatnie stopnie mogłyby być złączone w jeden. Obrzędowe wprowadzenie do trzech ostatnich służb miałyby miejsce tylko wtedy, gdy klerycy nie otrzymali jeszcze tych „święceń” w latach przedseminaryjnych.

Streścił ks. Franciszek Blachnicki, Lublin

2. Sympozjum diecezjalnych duszpasterzy służby liturgicznej i referentów dla spraw muzyki sakralnej

Krajowe Duszpasterstwo Służby Ołtarza w Polsce od kilku lat prowadzi systematyczną akcję formacji służby liturgicznej w duchu wymagań soborowej odnowy liturgii. Odpowiednie sugestie, programy i pomoce przekazuje się przez dwa razy w roku odbywane spotkania robocze duszpasterzy diecezjalnych i zakonnych.

Kolejne, XII spotkanie tych duszpasterzy służby ołtarza, które odbyło się w dniach 25-26. X. 1970 r. w klasztorze OO. Bernardynów przy sanktuarium Matki Bożej w Leżajsku (diecezja przemyska), miało charakter spotkania z diecezjalnymi referentami do spraw muzyki sakralnej. Uczestniczyli oni w obradach w charakterze gości (20 osób). Ze strony duszpasterstwa służby ołtarza były reprezentowane 23 diecezje i 6 zgromadzeń zakonnych. W sumie w sympozjum wzięło udział ok. 75 osób, z ks. biskupem Stanisławem Jakielcem, przewodniczącym Podkomisji Episkopatu do Spraw Muzyki Sakralnej na czele.

Duszpasterz krajowy, ks. dr Franciszek B l a c h n i c k i, otwierając sympozjum w zastępstwie nieobecnego z powodu choroby ks. bpa Pawła L a t u s k a, delegata episkopatu, uzasadnił odmienną koncepcję i tematykę tego sympozjum. Przypomniawszy, że przez kilka ostatnich lat zarówno w centrali, jak i w ośrodkach diecezjalnych pracowaliśmy nad koncepcją, programem i realizacją formacji lektorów. Owoce tej pracy są dostrzegalne w coraz większej liczbie naszych parafii. Nie zaniedbując dalszej troski o rozwój ruchu lektorskiego, trzeba jednak z kolei skupić wysiłki na problemach związanych z muzyką i śpiewem w liturgii. Obecne sympozjum, którego hasłem jest „Kantor, psalterzysta i schola śpiewacza w odnowionym zgromadzeniu liturgicznym”, otwiera ten nowy, „muzyczny” etap pracy duszpasterskiej służby ołtarza.

Pierwszy referat: *Zasady dotyczące śpiewu i muzyki w nowym „Ordo Missae”* wygłosił ks. mgr Z. B e r n a t z Lublina (KUL). Po przypomnieniu ogólnych zasad podziału śpiewów mszalnych, autor przedstawił kolejno wszystkie śpiewane punkty liturgii mszalnej, wyjaśniając ich charakter i wskazując na bogate możliwości ich różnorodnego ukształtowania. Dalsze części referatu były poświęcone następującym problemom: gra organowa i cisza liturgiczna, postawa ciała podczas śpiewu, miejsce wykonania śpiewów mszalnych.

Następnie uczestnicy sympozjum koncelebrowali Mszę św. pod przewodnictwem duszpasterza krajowego. W czasie liturgii mszalnej śpiewała na przemian z ludem schola wielogłosowa kierowana przez ks. mgr M. K w i e c i ń s k i e g o.

Po obiedzie i zwiedzeniu wspaniałej bazyliki leżajskiej rozpoczęła się sesja popołudniowa. Temat referatu ks. mgr I. P a w l a k a z Lublina (KUL): *Nowe zadania kościelnych zespołów śpiewaczych*. Autor wskazał najpierw na wiele przyczyn wyraźnego kryzysu, w jakim się znajdują nasze chóry. Są nimi szczególnie: pozbawienie ich roli koncentrującej w związku z reformą liturgii, ogólny upadek i zeświecczenie muzyki kościelnej, dyletantyzm muzyczny XIX wieku. Następnie ks. P a w l a k przedstawił konkretne sugestie i projekty, których realizacja pomoże przezwyciężyć istniejący kryzys, poruszając następujące problemy: chór a schola, wychowanie liturgiczne, wykształcenie muzyczne, dyrygent i akompaniament, sprawy repertuaru.

Głównym tematem długotrwałej dyskusji było bliższe określenie roli chóru w liturgii, oraz stosunek chóru do scholi. Wydaje się, że za podsumowanie dyskusji można przyjąć zdanie ks. H. C e m p u r y: „Chóry nie koncertują, ale biorą czynny udział w liturgii wykonując jej integralne części”

Następne punkty programu ukazały niektóre z istniejących modeli scholi liturgicznych.

Ks. H. L u p a SVD z Olsztyna w prelekcji *Pueri cantores w historii i dziś*, zapoznał zebranych z popularnym i cieszącym się aprobatą ostatnich papieży ruchem Małych Śpiewaków od Drewnianego Krzyża. P a w e ł VI na jednym z ich światowych kongresów powiedział: „Życzymy sobie, aby w całym Kościele każda świątynia miała własny zespół kantorów”.

Z kolei liczni księża mówili o swoich doświadczeniach z pracy nad różnymi rodzajami scholae cantorum. Na uwagę zasługuje szczególnie wypowiedź ks. D e k i e l a z Katowic. Była ona uzupełnieniem referatu wygłoszonego na spotkaniu w Sandomierzu, którego tekst został dołączony do teczek z materiałami z obecnego sympozjum.

Następnie duszpasterz krajowy przedstawił i objaśnił instrukcję duszpasterską pt. *Dziewczęca służba liturgiczna*.

Po dyskusji, w której wyjaśniono m.in. stosunek scholi chłopięcej do zespołu ministrantów, odbyły się nieszpory wg przepisów odnowionej liturgii z czytaniem Pisma św., homilią i modlitwą wiernych. Antyfony śpiewał chór ks. M. K w i e c i ń s k i e g o.

Pięknym zakończeniem pracowitego dnia był koncert muzyki organowej, który dostarczył słuchaczom głębokich przeżyć religijnych i artystycznych. Na wspaniałych organach grali studenci klasy organowej ks. doc. dr K. Mrowca z Instytutu Muzykologii KUL – p. Gizela Skopio. Zenon Woźniczka. W ramach koncertu kilka pieśni wykonał miejscowy chór. Późnym wieczorem odbyło się jeszcze spotkanie konsulty poświęcone przede wszystkim wstępnej dyskusji nad sprawą ustalenia i wprowadzenia nowych stopni służby liturgicznej. Drugi dzień zaczął się Mszą św. Koncelebrze przewodniczył ks. biskup S. Jakiel. Wprowadzenie do dyskusji nad nowym modelem i zadaniami organisty dał ks. mgr M. Kwieciński z Przeworska. Ostatni referat, w zamierzeniu autora potraktowany także tylko jako materiał do dyskusji pt. *Uwagi o przygotowaniu muzycznym scholi liturgicznej* przedstawił ks. mgr T. Bojasiński z Warszawy.

Na zakończenie zabrał głos ks. bp S. Jakiel. Udzielił on odpowiedzi na szereg pytań dotyczących prac Podkomisji Muzycznej, a następnie w imieniu referentów d/s muzyki sakralnej podziękował za zaproszenie na sympozjum. Wyrażając uznanie dla ciekawego i aktualnego programu stwierdził, że współpraca między referentami d/s muzyki a duszpasterzami służby ołtarza, która tak udanie została zainicjowana w Leżajsku, jest bardzo pożyteczna i winna być kontynuowana i rozszerzana także na teren poszczególnych diecezji. Ostatnim punktem programu były osobne spotkania referentów d/s muzyki sakralnej oraz duszpasterzy służby ołtarza poświęcone opracowaniu sugestii i wniosków dotyczących dalszej pracy w kierunkach ukazanych przez sympozjum.

Ks. Zygmunt Bochenek, Lublin

III. DIAKONIA SZTUKI

Ołtarz – święty stół Pana

J. A. Jungmann nazywa ołtarz sercem Kościoła. Ze swej istoty nie jest on niczym innym, jak tylko stołem, na którym kładzie się kielich i chleb oraz sprawuje się świętą ofiarę. Dlatego też jest to „święty stół”, „stół Pana (*mensa Domini*) oraz ośrodek dziękczynienia” (IG 259; por. Instr. EM 24; por. także 1 Kor 10, 21).

1. Historyczny rozwój ołtarza

Początkowo był to stół drewniany, od IV w. buduje się go w formie stałej, nieprzenośnej, z kamienia. Składa się ten stół z dwóch zasadniczych części: *stipes* – podstawa i *mensa* – płyta ołtarzowa (IG 263). Od wieku XII ołtarz ztraca coraz częściej charakter stołu, zostaje rozbudowany i przybiera postać skrzyni, w baroku zaś kształt sarkofagu. Już w starożytności pojawiały się ołtarze w kształcie grobu, gdy były budowane nad relikwiami męczennika w tzw. martyriach. Stąd pochodzi w ogóle zwyczaj umieszczania relikwii świętych w ołtarzu jako praktyka obowiązująca na Zachodzie i Wschodzie. W tym celu w ołtarzu stałym (*altare fixum*) przygotowuje się tzw. *sepulcrum* – pomieszczenie na relikwie, a w ołtarzu, który nie jest z kamienia, umieszcza się kamień z relikwiami (por. IG 260-266).

Obecnie w ramach odnowy liturgicznej wraca się do pierwotnej koncepcji; ołtarza jako stołu Pańskiego. Przede wszystkim ponownie umieszcza się go przestrzennie, by celebrans był zwrócony w czasie sprawowania świętej ofia-

ry twarzą do ludu (por. IG 262; Instr. 64, 91). W tym celu odsuwa się go od rozbudowanej głównie w baroku nastawy, najczęściej zaś buduje się go możliwie najbliżej uczestników liturgii zupełnie od nowa. Bardzo często pojawiają się na Zachodzie i również w Polsce zwykłe, choć ozdobne stoły z drewna, przy kamiennych zaś zwraca się uwagę na to, aby możliwie cała postać kapłana była widoczna, rezygnuje się więc najczęściej z przesłaniającej kapłana jednej nogi ołtarzowej, umieszczając mensę na dwóch, często ozdobionych rzeźbą nogach z prześwitem w środku. Stosuje się również podstawy ołtarzowe w metaloplastyce itp. Dominuje przede wszystkim prostota i funkcjonalność w konstruowaniu nowych ołtarzy.

2. Teologiczna rola ołtarza

Jak budynek kościelny jest symbolem Kościoła jako mistycznego ciała Chrystusa, tak ołtarz jest niezaprzeczalnym symbolem Chrystusa, który jest Głową tego Ciała. W Nowym Testamencie ołtarzem, który uświęca dary ofiarne stał się sam Chrystus, dlatego na płycie kamiennej wykuwa się pięć krzyżyków, symboli Jego pięciu ran i namaszcza się ją krzyżmem tak, jak Chrystus został namaszczone Duchem Świętym (IG 265). Ołtarz stał się w chrześcijaństwie najbardziej wymownym znakiem pośrednictwa Chrystusa, przez którego przychodzą na świat wszelkie dary zbawcze Ojca i przez którego także lud Boży mocą Ducha składa Ojcu ofiarę dziękczynienia i uwielbienia. Dla tego ludu Bożego, który uczestniczy w uczcie Ciała i Krwi Pańskiej, potrzebny jest stół widzialny, na którym przez ofiarę Chrystusa przygotowuje się pokarm na ucztę. I to jest zasadnicza i jedyna funkcja ołtarza. Dlatego do czasu przyniesienia darów ofiarnych powinien być pusty, a krzyż i świece według Instrukcji mogą stać w pobliżu ołtarza (Instr 1964, 94; IG 268-270). To pozwala dostrzec uczestnikom liturgii, którzy sami mogą przygotowywać i przynosić na ołtarz dary ofiarnicze, jaka jest właściwa jego funkcja jako stołu Pańskiego (KL 53).

Ołtarz główny nie jest miejscem przechowywania postaci eucharystycznych. Jest jedynym stołem Pana, który wokół niego gromadzi w jedno swoją wspólnotę i tworzy z niej swoje Ciało. Wielość ołtarzy bocznych zaciemnia tę prawdę, dlatego należy główną przestrzeń budynku kościelnego oczyścić z nich i umieścić je w bocznych kaplicach, jeżeli są rzeczywiście potrzebne (Instr 1964, 93; por. IG 262, 266, 267).

Teologiczna rola ołtarza akcentuje się bardzo wyraźnie w sytuacji tzw. Mszy św. polowej (sub divo), kiedy to ołtarz przystosowany (mensa conveniens, IG 260), staje się jedynym akcesorium liturgii sprawowanej poza budynkiem kościelnym w jakimkolwiek innym miejscu (IG 253). Podobnie jak na ołtarzu ruchomym, tak i na przystosowanym nie jest konieczne umieszczenie konsekrowanej petry z relikwiami czy nawet stosowanego ostatnio antimensium czyli korporału z wszytym relikwiarzem (IG 265). Ołtarz staje się tutaj rzeczywistym centrum sprawowanej liturgii, gromadząc wokół wspólnotę eucharystyczną. Wynikająca często z konieczności rezygnacja z rozbudowanej architektury kościelnej pozwala skoncentrować uwagę uczestników na świętym stole Pana, który mimo zewnętrznego ubóstwa, obdarza najcenniejszym darem eucharystycznym i staje się miejscem pośredniczącym w dziękczynieniu i uwielbieniu Boga.

3. Miejsce przechowywania Eucharystii

Od kilku stuleci przyjął się zwyczaj łączenia z głównym ołtarzem, a raczej z nastawą ołtarzową tabernakulum, w którym przechowuje się Najświętszy Sakrament. Początkowo przechowywany dla chorych, w średnio-

wieczu, na skutek podkreślenia nauki o rzeczywistej obecności Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi, staje się Najświętszy Sakrament przedmiotem adoracji i eucharystycznej pobożności indywidualnej i publicznej. We Francji i w Anglii był zwyczaj umieszczania Eucharystii w naczyniu o kształcie gołębiczy i zawieszania nad ołtarzem, lub w cyborium, jeżeli takie nad ołtarzem zbudowano, czy też na zamocowanym przy ołtarzu wygiętym pręcie metalowym. W Niemczech stworzono zamiast tego niszę w ścianie, zamykaną za pomocą żelaznych drzwiczek. W dużych kościołach zastępowano te sposoby przechowywania zbudowaną obok ołtarza ozdobną wieżą z pomieszczeniem na Eucharystię. Z Italii rozszerza się od wieku XVI zwyczaj umieszczania kosztownego tabernakulum pośrodku mensy ołtarzowej. Dekret Stolicy Apostolskiej z r. 1863 zakazuje innych sposobów przechowywania Najświętszego Sakramentu.

Na ołtarzu znalazło się tabernakulum dla wygody przy rozdzielaniu Komunii św., oraz ze względów estetycznych, obowiązujących w baroku. Próby teologicznego uzasadnienia tego zwyczaju są zjawiskiem wtórnym i znacznie późniejszym niż sam zwyczaj. Ze znanych tradycyjnych sposobów przechowywania Eucharystii ten właśnie na mensie ołtarzowej wydaje się najmniej stosowny i możliwy do utrzymania w związku z postulatami odnowy liturgicznej. Wobec oczywistych racji i wskazań instrukcji, by główny ołtarz usytuować „twarzą do ludu” (Instr. 1964, 91), podjęto karkołomne próby utrzymania na nim tabernakulum. Ustosunkował się do tych prób przewodniczący Komisji do realizowania odnowy liturgicznej kard. L e r c a r o, w liście z 30. VI. 1965 r., wskazując na niedopuszczalne sposoby sytuowania tabernakulum:

- 1) tabernakulum wpuszczane mechanicznie w mensę ołtarzową;
- 2) tabernakulum umieszczone na granicy dwu płyt ołtarza dwustopniowego, konstruowanie takich ołtarzy jest zakazane, gdyż niweczy to jedność ołtarza, a za tym i charakter ofiarniczego stołu;
- 3) umieszczenie tabernakulum poza ołtarzem, ale na osi ołtarza: przed ołtarzem na kolumnie i za ołtarzem tak, iż celebrans w czasie akcji zasłania je sobą. Dopuszczalne, choć mało wskazane, umieszczenie tabernakulum na osi za ołtarzem, ale tak wysoko, by nie zostało zasłonięte w czasie akcji liturgicznej.

Z zalecanych rozwiązań należy wymienić następujące:

- 1) tabernakulum wpuszczone w ścianę, z małą mensą do preparacji rozdzielania Komunii św.;
- 2) tabernakulum na bocznym ołtarzu lub, jeszcze lepiej, w specjalnej kaplicy Najświętszego Sakramentu, co sprzyja indywidualnej modlitwie i kontemplacji (por IG 276);
- 3) wypróbowane już w gotyku i godne nowego zastosowania wydaje się rozwiązanie w postaci tzw. słupa czy kolumny eucharystycznej, ustawionej nieopodal ołtarza w bliskości miejsca rozdzielania Komunii św.

Należy jeszcze to wyraźnie podkreślić, że uprzywilejowanym i zalecanym sposobem korzystania ze stołu Pańskiego jest każdorazowe przygotowanie komunikantów tak, „że po komunii kapłana wierni przyjmują Ciało Pańskie z tej samej ofiary” (KL 55).

4. Przykłady właściwego rozwiązania ołtarza

W Polsce ciągle jeszcze dominuje ołtarz przyczepiony do nastawy ołtarzowej, na którym umieszczone jest tabernakulum i to nie tylko w obiektach zabytkowych, ale i w nie podlegających ochronie zabytków. W związku z tym jest konieczne pilne wprowadzenie zarządzeń odnowy liturgicznej a więc odwrócenie ołtarza twarzą do ludu i właściwe umieszczenie taberna-

kulum we wszystkich wnętrzach kościelnych. Jest to podstawowy zabieg formalny, umożliwiający wprowadzenie odnowionej liturgii.

W nielicznych świątyniach, w których dokonano tego podstawowego zabiegu, dominuje usytuowanie tabernakulum na osi ołtarza, a więc najmniej pożądane ze wszystkich dopuszczalnych rozwiązań. Ostatnio dokonuje się generalna adaptacja do odnowionej liturgii kościoła akademickiego KUL pod patronatem architekta Wł. Pięńkowskiego. Wśród wielu kontrowersyjnych dyskusji godne podkreślenia jest rozwiązanie ołtarza i usytuowanie tabernakulum. Po nieudanej próbie skonstruowania w 1965 r. dwupoziomowego ołtarza z wpuszczonym w mensę tabernakulum, obecnie osiągnięto optymalne w tym wnętrzu rozwiązanie. Ołtarz, skonstruowany z grubej masy wapiennej o rozmiarach $240 \times 90 \times 37$ cm stoi na dwóch nogach wapiennych, które A. Grocholska ozdobiła rzeźbioną winietą, przedstawiającą winorośle. Ołtarz jest przystosowany do liturgii z jednym kapłanem, jak i do mszy koncelebrowanej. Poza sprawowaną liturgią jest całkowicie pozbawiony jakichkolwiek sprzętów; olbrzymi krzyż znajduje się na ścianie apsydy, świecznik usytuowany jest poza ołtarzem. Ciekawie umieszczono również tabernakulum na bocznej ścianie, oddzielającej apsydę od ściany głównej. Oprawę, a równocześnie podkreślenie tabernakulum stanowi metalowy odlew z napisem biblijnym, naświetlającym tajemnicę Eucharystii (J 13, 1; Kor. 11, 23-26), który jest odpowiednikiem symetrycznie umieszczonego po przeciwnej stronie odlewu Madonny z Dzieciątkiem, autorstwa Jarnuszkiewiczów. Tabernakulum stanowi rodzaj sejfu, nad którym znajduje się wieczna lampka w wycięciu w formie krzyża. Można by się jedynie zastanowić, czy umieszczenie zamiast gładkiej płyty na drzwiczkach tabernakulum jakiegoś reliefu z odlewu nie nadałoby mu poważniejszego i treściowo rozbudowanego charakteru.

Ciekawe rozwiązanie ołtarza znajduje się w kościele jezuitów w Lublinie autorstwa A. Dziewgilewskiego. Ołtarz z modrzewia skonstruowany jest w kształcie stołu, opartego na rozbudowanych nogach, trochę na sposób warsztatu stolarskiego. Mensa ołtarzowa o czterech owalnych bokach ma przezczernione czoło, na którym wyrzeźbiono miniaturowe reliefy ze scenami z życia Chrystusa. Podobnie ciekawy jest ołtarz w kaplicy akademickiej dominikanów w Krakowie projektu Stalonego-Dobrzańskiego. Kamienna, kwadratowa mensa, podcięta skośnie ku dołowi opiera się na jednym cokole kamiennym, cały ołtarz zaś stoi na kamiennej, okrągłej podstawie-stopniu, który koncentruje uczestników liturgii wokół ołtarza. Dominikanie w Poznaniu rozwiązali umieszczenie tabernakulum w ramach wysokiej kolumny eucharystycznej, przeciętej świetlistym krzyżem, na tle którego wpuszczone jest w blok tabernakulum, po bokach jego zaś mają się znaleźć dwa symetrycznie umieszczone odlane reliefy. Na razie jest to makieta, później całość ma być wykonana w białym marmurze. Zastrzeżenie budzi jedynie umieszczenie kolumny na osi ołtarza, choć bazylikowy styl kościoła nie bardzo pozwala na umieszczenie jej w apsydzie czy nawie kościoła. Chyba, że zdecydowano by się na urządzenie sąsiadującej z apsydą kaplicy jako eucharystycznej i tam umieszczono by kolumnę z tabernakulum.

5. Notatki bibliograficzne

Ponieważ akcja przystosowania wnętrz kościelnych do odnowionej liturgii po soborze charakter powszechny, jest rzeczą wprost nieodzowną dokonać w Polsce powszechnej inwentaryzacji i skatalogowania zabytkowych wnętrz, a przede wszystkim ołtarzy, które mają wartość zabytkową, z drugiej zaś strony należy jak najobficiej publikować dokonane już konkretne rozwiązania wnętrz kościelnych, szczególnie ołtarzy, od których wszelka odnowa

winna się zacząć. W Polsce akcje takie nie przyjęły jeszcze charakteru powszechnego, owszem, niektóre diecezjalne komisje sztuki podjęły w tym celu pierwsze kroki, choć raczej dominuje działalność usługowa, polegająca na indywidualnych eksperymentach i akceptowaniu oddolnie powstałych planów adaptacji, natomiast ciągle brak jeszcze powszechnej mobilizacji i organizowania odnowy, obejmującej wszystkie wnętrza kościelne.

Ciekawą inicjatywę w tym względzie podjęli fachowcy odnowy wnętrz kościelnych w NRD. Po cennej pozycji, jaką wydano w Lipsku w r. 1967 pod red. E. K i e l a i K. S c h o l l m e i e r a pt. *Kunst im heiligen Dienst*, ukazała się nowa pozycja pod redakcją E. K i e l a, *Kirchenbau heute. Dokumentation, Diskussion, Kritik*, München 1969 s. 360.

Jest to wszechstronny przegląd-katalog osiągnięć odnowy wnętrz kościelnych na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dokonany według kryterium podziału terytorialnego Kościoła katolickiego na tym terenie. W części wstępnej przypominano jeszcze raz zasady odnowy wnętrz kościelnych oraz podano przegląd zagadnień odnowy z punktu widzenia Kościoła ewangelickiego (s. 7-144). Większość dzieła poświęcona jest szczegółowej analizie obiektów kościelnych z terenu NRD według następującego porządku: biskupstwo Berlin (146-147), biskupstwo Meissen (177-228), teren zarządzania arcybiskupa w Görlitz (230-256), arcybiskupi komisariat Magdeburg (258-282), biskupi generalny wikariat Erfurt (284-318).

Dzieło podaje szczegółowy opis stanu kościołów przed odnową oraz analizę poszczególnych elementów odnowy. Bogaty materiał ilustracyjny ukazuje ogrom przemian, jakich dokonano w NRD na przestrzeni kilku lat w dziedzinie odnowy. Załączone mapki poszczególnych regionów zawierają terytorialny wykaz kościołów nowo zbudowanych, budynków zastępczych oraz kościołów odnowionych po soborze. Jest to dorobek imponujący. Ważne jest i to również, że w ostatniej części znajduje się biograficzny indeks twórców odnowy wnętrz kościelnych. Tu można również zalecić mnóstwo przykładów rozwiązania ołtarza i usytuowania tabernakulum. W Polsce podobna praca mogłaby dokonać się w wymiarze poszczególnych diecezji. Skatalogowanie i analiza dokonanych prac w dziedzinie odnowy wnętrz kościelnych dla potrzeb liturgii, ukazałoby aktualny i rzeczywisty stan zaawansowania tej nieodzownej pracy w dziedzinie odnowy posoborowej.

Ks. Bogdan Snela, Lublin

IV. LITURGICZNA WSPÓLNOTA

Wspólnotowy charakter nowego Ordo Missae

1. O g ó l n e z a ł o ż e n i a

Zadaniem tego artykułu jest ukazać te wartości nowego Ordo Missae, które dotyczą Kościoła jako wspólnoty. Istnieje na pewno wiele aspektów, w których można omawiać nowy układ Mszy św. Wybrano jednak ten aspekt, gdyż posiada on szczególnie znaczenie. W nowej świadomości Kościoła, jaka rodzi się po Vaticanum II, na pierwsze miejsce wysuwa się właśnie wspólnotowy charakter społeczności kościelnej. Wytworzenie wspólnot w Chrystusie jest wśród bogatej i zróżnicowanej działalności duszpasterskiej Kościoła bezsprzecznie zadaniem pryncypialnym. Działalność ta wyraża się w różnych funkcjach. Współczesna teologia duszpasterska omawiając te funkcje na pierwszy plan wysuwa przepowiadanie Słowa i liturgię. Poprzez te przeto funkcje Kościół się urzeczywistnia, buduje się od wewnątrz, rośnie czyli, innymi słowy, urzeczywistnia swój najbardziej cha-

rakterystyczny kształt i swoją podstawową istotę jako wspólnota w Chrystusie. W ten sposób dochodzimy do Mszy św., w której jako w najwyższym akcie kultu i w najwyższym akcie religijnym człowieka ma się budować to, co jest istotne dla Kościoła, a mianowicie, jego wspólnota w Chrystusie. We Mszy św. musi się budować braterstwo ludzi w Jezusie Chrystusie jako fundamencie tego braterstwa: *koinonia en Christo*. Innymi słowy: we Mszy św. musi wyrastać kształt społeczności, którego cechą będzie wspólnota w Chrystusie. Dodajmy, iż nie tylko chodzi tu o jakieś ogólne ujęcie, o Kościół w ogólności, o Kościół jako taki, ale o Kościół konkretny, o Kościół lokalny i partykularny. We Mszy św. ma wyrastać kształt wspólnotowy również Kościoła lokalnego i partykularnego. Msza św. będąc i w swym założeniu i w najbardziej konkretnej praktyce funkcją i terenem duszpasterstwa ma kształtować wspólnotę chrześcijańską, a w tej wspólnotie ma kształtować także sumienie każdego poszczególnego wierzącego, formując to sumienie w kierunku życia w prawdziwej wspólnotie, a nie w izolacji, choćby bardzo religijnej.

Spójrzmy na nasze zagadnienie jeszcze z innej strony. We Mszy św. zarówno cały Kościół, jak i poszczególny członek Kościoła staje w obliczu sprawowanej tajemnicy zbawienia i jednocześnie wchodzi w tę tajemnicę. We Mszy św. Kościół sprawuje zbawienie i tu też wszyscy spotykamy się ze zbawieniem w konkretnej formie. Tu więc człowiek spotyka się z Bogiem, ze swoim Bogiem. Ale czy to wystarczy? Ilekoć człowiek spotyka się z Bogiem, to jednocześnie musi spotkać się i ze swymi braćmi w człowieczeństwie. Nerozerwalnie związane z sobą dwa przykazania – miłości Boga i miłości bliźniego, muszą znaleźć także konkretny wyraz w akcie ofiarniczym. „Jeśli przyniesiesz dar przed ołtarz, a tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie...” (Mt 5, 23). Msza św. nie może być „zbiorowiskiem”, lecz musi być „wspólnotą”.

Najwyższy akt religijnej czci Boga musi być jednocześnie najwyższym aktem budowania wspólnoty i braterstwa ludzkiego. Nie było rzeczą przypadku, iż odnowa soborowa Kościoła rozpoczyna się od odnowy liturgii, czyli od budowania nierozdzielnych dwu fundamentów życia człowieka – miłości Boga i miłości człowieka. Trudno powiedzieć, co jest dziś bardziej zagrożone – miłość Boga, religijność, czy miłość wzajemna pomiędzy ludźmi, braterstwo ludzkie? W obliczu nasilenia laicyzacji i w obliczu zagrożenia biologicznych podstaw istnienia ludzkości ze strony drugiego człowieka, istnieje dziś wewnętrzny, egzystencjalny nakaz obrony człowieka i całej ludzkości. W jaki sposób? Przez utrzymanie, wzmocnienie i odbudowanie więzów, łączących człowieka z Bogiem i łączących człowieka z drugim człowiekiem. Dlatego to sobór Watykański II, który zajął się nie tylko wewnętrznymi sprawami Kościoła, ale stanął w obliczu spraw i problemów ogólnoludzkich współczesnego świata z najwyższą troskliwością podkreślał tak problemy natury czysto religijnej, jak i natury społecznej, problemy bratersko-społeczne. I jeżeli gdzie, to szczególnie we Mszy św., w odnowionej Mszy św. znajdujemy te podkreślenia.

Nowy układ Mszy św. akcent adoracji i czci odsuwa jakby na dalszy plan, by ukazać jedność czyli braterstwo modlących się i ich gotowość apostolską do budowania tej jedności. To przesunięcie akcentu wydaje się niektórym tak wielkie, iż ulegają zaszokowaniu, a nawet swoistej kontestacji „w obronie dawnej czci Bożej”, adoracji Boga. W rzeczy samej nie chodzi tu o odsunięcie Boga, o jakiś humanizm, lecz o „dowartościowanie” tego drugiego aspektu religii, odnoszącego się do budowania Królestwa Bożego na ziemi, pomiędzy ludźmi, a więc o budowanie wspólnoty braterskiej w oparciu o Boga.

W bardzo szkicowym ujęciu tego drugiego aspektu działalności Kościoła w formach liturgicznych będziemy mieli do czynienia z tym co już na pierwszy rzut oka daje się zauważyć, jak zbliżenie ołtarza i kapłana do wiernych,

zmniejszenie zewnętrznego splendoru świątyń i upodobnianie ich do mieszkań i sal, w których żyją i odbywają swe spotkania dzisiejsi ludzie, uproszczenie parametrów i naczyń liturgicznych na rzecz symbolów z codziennej rzeczywistości, używanie języka ojczystego, którym mówimy jeden do drugiego, a nie „sakralnego” itp. Uwzględnianie tego drugiego aspektu w liturgii i budowanie wspólnoty braterskiej w liturgii (a nie tylko relacji Bóg-człowiek) jest tym, o co bardzo troszczył się Sobór Watykański II.

Niektórym, którzy byli nastawieni tylko na czysto „religijną” stronę dawnej Mszy św., „nowa” Msza św. przynosi pewne zaskoczenie, niepokój, a nawet rozczerowanie. Może to mieć szczególnie miejsce w zamkniętych wspólnotach typu zakonnego czy kapłańskiego, gdzie budowanie wspólnoty siostrzanej czy braterskiej odbywało się na wielu płaszczyznach codziennego życia i nie musiano sięgać do Mszy św. Msza św. mogła pozostać aktem czysto religijnym kierowanym ku swemu Bogu. Nie wynika z tego, że w takich wypadkach odnowa liturgiczna Mszy św. jest niepotrzebna. Msza św. bowiem jest nie tylko budowaniem wspólnoty, ale też znakiem jej istnienia i stąd wspólnotowy charakter Mszy św. winien znaleźć swe odbicie w pełnym znaku liturgicznego obrzędu także w zgromadzeniach zakonnych i w spotkaniach kapłańskich. Właśnie w czasie Mszy św. musi ukazać się w widzialnym obrzędzie to, co buduje się przez organizację całego życia zakonnego czy kapłańskiego.

Ten wspólnotowy charakter Mszy św. i budowanie doskonałej wspólnoty znajduje swój wyraz w koncelebracji. Zadaniem jej jest ukazanie wspólnoty, miłości bratniej i jedności w kapłaństwie. Dotychczas koncelebracja miała miejsce tylko w jednym wypadku, a mianowicie podczas udzielania święceń kapłańskich. Obecnie staje się zjawiskiem codziennym i normalnym współczesnego życia kościelnego jako budowanie wspólnoty kapłańskiej i znak, że ona istnieje. Patrzenie na koncelebrację jako tylko na pomyślną próbę rozwiązania problemu wielu Mszy św. przy liczniejszych spotkaniach kapłanów jest pominięciem elementów istotnych na rzecz dalszoplanowych.

Zbierając dotychczasowe rozważanie na temat wspólnotowego charakteru Mszy św. trzeba powiedzieć, iż ten wspólnotowy charakter Mszy św. i całej liturgii wynika z Konstytucji o św. Liturgii, która pragnie w liturgii ukazać Kościół jako skuteczny znak-sakrament całej wspólnoty Ludu Bożego. „Czynności liturgiczne nie są czynnościami prywatnymi, lecz kultem Kościoła będącego sakramentem jedności, a Kościół to lud święty zjednoczony i zorganizowany pod zwierzchnictwem biskupów. Dlatego czynności liturgiczne należą do całego ciała Kościoła, uwidaczniają je i na nie oddziałują” (KL 26).

Liturgia jest więc znakiem Kościoła, bo „Kościół ujawnia się przede wszystkim w pełnym i czynnym uczestnictwie całego świętego ludu Bożego w tych samych obchodach liturgicznych, zwłaszcza w tej samej Eucharystii, w jednej modlitwie, przy jednym ołtarzu pod jednym przewodnictwem biskupa otoczonego kapłanami i sługami ołtarza” (KL 41).

Cały sens odnowy liturgii sprowadza się do tego, aby liturgia, a zwłaszcza Msza św. będąca jednym z „codziennych” i najbardziej powszechnym „masowym” wyrazem życia religijnego stała się znów pełnym wyrazem i znakiem jedności i wspólnoty ludu Bożego, aby przez nią ta wspólnota była budowana i urzeczywistniana. Dlatego w kościołach lokalnych „należy do rozkwitu doprowadzić poczucie wspólnoty parafialnej, zwłaszcza w zbiorowym odprawianiu niedzielnych Mszy świętych” (KL 42).

Ta idea wspólnoty jest szczególnym wątkiem wszystkich dokumentów soborowych. We wspólnocie liturgicznej ma się ukazać tajemnica Kościoła – jedności czyli zgromadzenia ludzi w jedno w realizowaniu planów Ojca zjednoczeniu z Chrystusem, w miłości Ducha Świętego. Kościół bowiem ma się okazać jako „lud zjednoczony jednością Ojca i Syna i Ducha Święte-

go” (KL 4), jako wspólnota wiary, nadziei i miłości, społeczność – mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zrzeszenie i duchowa wspólnota (cfr KK 8) Spodobało się bowiem Bogu „uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud” (KK 9). Dlatego „Bóg powołał zgromadzenie tych, co z wiarą spoglądają na Jezusa, sprawcę zbawienia i źródło pokoju oraz jedności i ustanowił Kościołem, aby ten Kościół był dla wszystkich razem i dla każdego z osobna widzialnym sakramentem owej zbawczej jedności” (KK 9).

W lokalnych wspólnotach kapłani duszpasterze mają „uwidaczniać Kościół powszechny... i przyczyniać się skutecznie do budowania Ciała Chrystusowego” (KK 28).

Kresem zaś, ku któremu ma zmierzać budowanie tej wspólnoty, jest wspólnota eschatologiczna, kiedy to cała rodzina ludzka i Kościół „osiągną swą pełnię i gdy ludzie jako umiłowana rodzina przez Boga i Chrystusa-Brata, zbawieni przez łaskę, oddawać będą Bogu chwałę doskonałą” (KDK 32).

2. S z c z e g ó ł o w e o m ó w i e n i e

Po tych teoretycznych rozważaniach na temat wspólnotowego charakteru Kościoła i jego najbardziej istotnego aktu liturgicznego – Mszy św., możemy obecnie przejść do szczegółowego omawiania celebracji liturgicznej. Używam tu słowa „celebracja”, które oznacza wykonywanie jakiejś czynności tak, aby poprzez gesty, słowa i całą czynność ukazać wewnętrzną tajemnicę, wewnętrzną rzeczywistość. Ma więc celebracja Mszy św. ukazywać to, co stanowi jej wewnętrzną i najbardziej istotną treść, ma być znakiem jedności Kościoła i ma budować tę jedność i wspólnotę.

Nowy układ Mszy św. realizując postulaty soboru pragnie w konkretnej formie zrealizować czynne i świadome uczestniczenie we Mszy św. całego zgromadzenia liturgicznego, aby w ten sposób dać wyraz wspólnotowego charakteru tego zasadniczego aktu religijnego Kościoła. Aczkolwiek wartość Mszy św. nie zależy od tego czynnego uczestniczenia, to jednak pod tym właśnie kątem układano nowe *Ordo*. Nie znaczy to, że samo „odprawienie” da nam w rezultacie wspólnotę. Byłaby to tylko wspólnota materialna. Duchową wspólnotę trzeba dopiero wypracować. To założenie dotyczy najpierw samego celebransa, którego coraz częściej nazywa się przewodniczącym zgromadzenia liturgicznego, aby podkreślić wspólnotę ludzi. Nowy układ Mszy św. zobowiązuje go do takiego odprawiania Eucharystii, aby podczas celebracji mogło się zrealizować czynne uczestnictwo wszystkich. Nie może więc odprawiać Mszy św. „dla siebie”, nie licząc się ze zgromadzeniem.

Przechodzimy obecnie do omówienia poszczególnych partii Mszy św.

Rozpoczyna się Msza św. według nowego układu pochodem do ołtarza. Ten pochod odbywa się drogą dłuższą, aby cały pochod mógł zbliżyć się do ołtarza środkiem zgromadzonego ludu. Pochodowi do ołtarza towarzyszy śpiew, który ma zjednoczyć wszystkich uczestników i to jest jego pierwszym zadaniem. Dlatego gdy wszyscy nie mogą brać udziału w określonych na daną uroczystość śpiewach, stosuje się pieśń znaną ludowi. Celem śpiewu jest również wprowadzenie w tajemnicę święta, ale jest to cel drugorzędny. Aczkolwiek teksty pieśni wejściowej mogą być również recytowane, jednak trzeba dobrze odczytać intencję nowego układu, który podkreśla wagę śpiewu we mszy. Śpiew jest wyrazem radości, miłości i czynnikiem jednoczącym. Stąd wydaje się godne polecenia, aby na ten śpiew towarzyszący procesji do ołtarza zwrócić szczególniejszą uwagę. W nowym *Ordo* nie ma prywatnych modłów kapłana ani u stopni ołtarza, ani przy uczczeniu ołtarza. Natomiast zaleca się kapłanowi przyłączyć się do wspólnego śpiewu. W niejednym wypadku ten śpiew celebransa będzie czynnikiem podtrzymu-

jącym i zarazem jednoczącym wszystkich śpiewających. Śpiew ten, aby spełnił swe zadanie, nie może być zbyt krótki. Stąd to jest celowe wydłużenie procesji, jak również wprowadzenie okadzenia ołtarza, zwłaszcza w większe uroczystości, aby śpiew mógł się rozwinąć i w ten sposób spełniać dobrze swe zadanie.

Po przyjściu do ołtarza i po ucałowaniu go kapłan, który ma przewodniczyć celebracji liturgicznej, otwiera uroczystość i oficjalnie całe zgromadzenie. Czyni to znakiem krzyża św. Jest w tym znaku wyznanie wiary, ale jeszcze bardziej podkreśla on moment otwarcia. Później zaraz pozdrawia całe zgromadzenie formułą Pan z wami bądź jedną z kilku przewidzianych formuł pozdrowienia. Mamy tu podkreślenie nie tylko społecznego charakteru zgromadzenia, ale i jego rangi. Jest to zgromadzenie z Panem, z Chrystusem, zgromadzenie „uporządkowane” hierarchicznie. Ma przewodniczącego, który jest „powołany” i posiada misję.

Po pozdrowieniu zgromadzenia może mieć miejsce krótkie wprowadzenie w tajemnicę święta. Ma tego dokonać albo sam celebrans, albo ktoś w jego imieniu. Nie chodzi tu o długie mówienie, lecz o wykorzystanie jeszcze jednej szansy, aby żywym, bezpośrednim, ciepłym, serdecznym słowem jak najbardziej scalić wszystkich obecnych.

Nowym elementem obecnej Mszy św. jest wspólny akt pokutny. Ma on kilka wariantów, ale ważnym przy tym jest to, iż dokonuje go wspólnie całe zgromadzenie, w sposób otwarty, nie zagłuszany żadnym śpiewem, jak to miało miejsce dawniej. U podstaw tej nowej praktyki leży myśl, iż grzech rozprasza i rozбивa jedność ludu Bożego. Wspólne akłamacje, wspólne wyznanie swej grzeszności ma być jeszcze jednym z elementów wypracowywania wspólnoty modlitwy wszystkich zgromadzonych.

Śpiew *Gloria* nabrał w nowej Mszy św. charakteru uroczystego. Jest to śpiew „święteczny”, a więc używany w liczniejszych i bardziej uroczystych zgromadzeniach. Jest to hymn radosny wyznawców Chrystusa, którzy licznie zgromadzeni dają wyraz swej radości w śpiewie. Nie ma więc mowy o „prywatnym” odmawianiu tego hymnu przez kapłana. Nie musi go też intonować kapłan, może to uczynić kantor lub ktoś z ludu, gdyż jest to śpiew wspólnoty, wszystkich zgromadzonych.

Teraz kapłan przewodniczący czyta lub śpiewa modlitwę w imieniu wszystkich zgromadzonych. Jest to jedna z tzw. modlitw prezydencjalnych, a więc zastrzeżonych temu, kto zgromadzeniu przewodniczy. Niemniej jednak całe zgromadzenie bierze w niej udział. Po wezwaniu do wspólnej modlitwy słowami Módlmy się ma miejsce chwila ciszy. Cisza ta jest nakazana obowiązkowo, „aby wszyscy... uświadomili sobie, że stoją w obliczu Boga i aby mogli określić w duszy swoje pragnienia”. W ten sposób osobiste przeżycia i potrzeby zostają włączone w modlitwę całej wspólnoty.

L i t u r g i a s ł o w a. Po obrzędach otwierających zgromadzenie ma miejsce publiczne i wspólne czytanie Słowa Bożego. Jest to bardzo stara praktyka chrześcijańska, sięgająca swymi początkami zwyczajów synagogałnych gdy chrześcijanie zbierali się na wspólne czytanie Słowa Bożego. Mówi o tym już św. Justyn (II w.): „W dniu, który nazywa się dniem słońca, wszyscy gromadzą się w jednym miejscu. Są wtedy publicznie czytane listy Apostołów i pisma proroków”. Publiczne czytanie nie było podyktowane faktem nieposiadania ksiąg czy też nieumiejętnością czytania. P. Bóg bowiem przemawia do ludu nie pojedynczo, do poszczególnego człowieka, ale do „ludu zgromadzonego” (KL 33), a publiczne czytanie Słowa Bożego jest jednym ze sposobów obecności Pana wśród swego ludu (KL 7). Stąd liturgii słowa jest istotną i integralną częścią celebracji. Czytanie słowa Bożego jest jednocześnie jego proklamacją, ogłaszaniem go tak ludowi zgromadzonemu, jak i całemu światu, które dokonuje się publicznie na oczach żywych świadków tj. zgromadzonego ludu Bożego.

Do liturgii słowa należą śpiewy między czytaniem. Celem tych śpiewów jest, aby lud przez chwilę refleksji lepiej przyswoił sobie słowo Boże. Uwaga liturgiczna zaleca, aby śpiewano je solowo, by przez taki śpiew nie zniekształcano słów. Jest to więc śpiew istotny dla zgromadzenia i w braku kantora należy go odrecytować. Nowością w tych śpiewach jest to, iż zaleca się wprowadzać do nich refren, krótkie responsorium celem czynnego udziału zgromadzenia. Natomiast przed Ewangelią mamy nawet do czynienia z akłamacją *Alleluja*.

Wprowadzenie homilii, aczkolwiek jest ona aktem przewodniczącego zgromadzenia, podkreśla również mocno wspólnotowy charakter zgromadzenia. Słowo Boże nie może być bowiem „związane” czyli niezrozumiane czy też rozumiane „prywatnie”. Stąd przewodniczący zgromadzenia, który przyjął na siebie odpowiedzialność za całe zgromadzenie winien wypowiedzieć homilię tzn. odpowiednio wyjaśnić słowo Boże. Zalecając homilię, nowe wskazania jak najusilniej nakazują głosić ją obowiązkowo w niedziele i święta czyli wówczas, gdy zgromadzenie wiernych jest szczególnie liczne.

Lud Boży nie pozostaje bez swej odpowiedzi. Wypowiada ją spontanicznie po wygłoszonej homilii, składając wyznanie wiary. Nie jest to tylko przypominanie sobie prawd wiary, ale świadectwo i wyznanie.

W nowej Mszy św. powrócił dawny zwyczaj społeczności chrześcijańskiej zanoszenia wspólnej modlitwy za cały świat. Lud Boży pragnie bowiem budować nie tylko swą własną społeczność kościelną, ale jest szczerze zainteresowany w budowaniu lepszego świata dla wszystkich ludzi. Modlitwy powszechne to modlitwy całego zgromadzenia, już uformowanego przez słowo Boże. Gdy mówimy „całego zgromadzenia”, mamy na myśli nie tylko daną społeczność, zebraną aktualnie w świątyni, ale cały Kościół powszechny, którego autentyczna część znajduje się w danej chwili w świątyni.

L i t u r g i a E u c h a r y s t i i. Fakt przygotowania ofiary tj. darów związany jest nie tylko z przygotowaniem materii ofiary, ale zawiera także moment dziękczynienia całej społeczności. Dziękczynienie to jest wyrażone w modlitwie kapłana i w obrzędzie przyniesienia chleba i wina. Przypomina to obrzędy starotestamentalne, a mianowicie składanie przez lud pierwocin oraz wczesnochrześcijańską tzw. liturgię miłości – składanie darów dla Boga (materia do ofiary) i dla biednych. Nowy obrzęd przygotowania darów będąc w swej naturze wyrazem miłości Boga i bliźniego oraz dziękczynienia za hojność Bożą, angażuje również całą społeczność przez akłamację Błogosławiony jesteś Boże, teraz i na wieki. Ten charakter społeczny obrzędu zawiera bogate implikacje pastoralne szczególnie dla działalności charytatywnej, będącej szczytem i zasadniczym celem życia wspólnotowego. Mimo tak istotnego znaczenia tej części Mszy św. dla społecznego charakteru życia kościelnego, obrzędy towarzyszące tzw. offertorium są raczej dyskretne i nie angażują w jakiś bardziej intensywny sposób. Ta część została wyraźnie „uciszona”, aby po prostu nie rywalizować z główną partią liturgii Eucharystii tzw. Modlitwą Eucharystyczną.

Ta część Mszy św. została powierzona jako głównemu wykonawcy kapłanowi, który przewodniczy sprawowaniu Eucharystii. Do niego należy wypowiedzieć ją w imieniu Kościoła i w imieniu Chrystusa w słowach konsekracji. Ale mimo iż ma ją wygłaszać sam kapłan, wygłaszanie to ma charakter publiczny, kapłan więc wygłasza tzw. Modlitwę Eucharystyczną głośno, wyraźnie, aby w niej uczestniczyło świadomie całe zgromadzenie. Zanim jednak rozpocznie ją wygłaszać winien odpowiednio zmobilizować uwagę wszystkich uczestników w mocnych i nader ekspresywnych wezwaniach: Pan z wami, W górę serca! Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu. Po tych wezwaniach, które przez odpowiedzi wiernych stają się bardzo silnym i emfatycznym dialogiem, podaje się charakterystyczne motywy dziękczynienia w tzw. prefacjach. Zauważmy choć marginesowo, iż w najnowszym mszale prefacji tych mamy ponad 80, co

z jednej strony wskazuje na bogactwo życia kościelnego, ale też zawiera moment psychologiczny, troski o żywe uczestniczenie wszystkich obecnych. Od dialogu przed prefacją rozwija się dynamizm celebracji. Wyrazem tego jest śpiew Święty. Tak należy utrzymać ton prefacji, aby do niego dołączył się śpiew Święty. Uzyskane w ten sposób napięcie należy podtrzymać aż do doksologii. Wyłączenie się celebransa i „prywatne” odmawianie Modlitwy Eucharystycznej jest obce zamierzeniom nowego Ordo. Stąd należy tu mówić nie tyle o „odmawianiu” Modlitwy Eucharystycznej, lecz raczej o jej wygłaszaniu, aby uczestnicy wciąż byli świadomie z nią złączeni. Doksologia na zakończenie modlitwy wymaga również uroczystej, solennej formy, emfazy i namaszczenia, aby wierni znów przyłączyli się do niej słowem Amen. Nie trzeba dodawać, jak bardzo ten styl wygłaszania Modlitwy Eucharystycznej jest wyrazem społecznego charakteru celebracji.

Obrzędy Komunii św. rozpoczyna wspólna modlitwa *Ojcze nasz* poprzedzona spokojnym zaproszeniem do modlitwy. Jest to ze swej istoty modlitwa społeczna, modlitwa dzieci Bożych, a więc wszystkich zgromadzonych. Po niej następuje nowy obrzęd, stanowiący w swej formie trochę trudności. Chodzi o tzw. „gest pokoju”, który praktykowany w pierwotnym Kościele z bieglem czasu zaniknął. Gest ten ma wprowadzić pewną „rodzinną”, zbratanie się pomiędzy uczestnikami. Znalezienie jednak odpowiedniego gestu, wyrażającego to zbratanie ze względu na duże zróżnicowanie zgromadzenia liturgicznego, przynajmniej w naszych warunkach, jest nie lada trudnością. Przy rozdzielaniu Komunii św. zalecana jest procesja do ołtarza z towarzyszeniem śpiewu, co również nie jest pozbawione charakteru wspólnotowego. Licząc się z potrzebami osobistymi wprowadzono ciszę po Komunii św., a jednocześnie ukazano jako moment dużej wagi wspólne dziękczynienie. Cisza ta choćby krótka winna poprzedzić ostatnią modlitwę dziękczynienia tzw. pokomunijną.

O b r z ę d y z a k o ń c z e n i a. Nowością w nowym Ordo jest miejsce podawania ogłoszeń. Znajdują się one po zakończonym dziękczynieniu. Zanim cała społeczność zostanie odprawiona do domów podaje się ostatnie upomnienia, zachęty i szczegóły dotyczące życia wspólnoty na najbliższy okres.

Przekazawszy zgromadzonym aktualia kapłan po raz ostatni pozdrawia uczestników i udziela im błogosławieństwa. Słowa *Idźcie, ofiara skończona* wiąże się niekiedy z przekazaniem wiernym misji do spełnienia, ale w dokumentach liturgicznych nie ma o tym mowy. Słowa te stanowią zwyczajne stwierdzenie, iż obrzędy się skończyły, a uczestnicy są już wolni.

To, co było powiedziane, wystarczy zapewne do ukazania społecznego charakteru odnowionej Mszy św. Widać stąd, jak bardzo współczesny Kościół zatroszczył się o ten społeczny charakter sprawowania „Pamiętki Pańskiej”. Zapewne długa jest jeszcze droga, zanim ten charakter zostanie wystarczająco ukazany w sprawowaniu Pamiętki Pańskiej w naszych zgromadzeniach liturgicznych. Nie wystarczy bowiem podanie instrukcji, zmiana obrzędów. Potrzebne jest nowe nastawienie, nowa mentalność, a do tego trzeba czasu, cierpliwości i spokojnej, codziennej katechezy. Prosty instruktaż nie rozwiąże tego problemu. Nie oznacza to, iż dawna forma uczestniczenia we Mszy św., forma „prywatnego” uczestniczenia jest zła. Chodzi o to, aby w dzisiejszych czasach, gdy zagrożenie dialogu z Bogiem i dialogu człowieka z człowiekiem stają się niepokojące, budować wspólnotę Ludu Bożego i wspólnotę ogólnoludzką i w ten sposób realizować jedno przykazanie miłości w jego wymiarze pionowym i poziomym: ku Bogu i ku ludziom.

W krajach, gdzie te zagrożenia szczególnie ostro występują, obserwuje się również pewien niepokój, czy proponowane przez nowy układ Mszy św. formy wystarczą do ukształtowania tej postawy. Toteż spotykamy się tam z poszukiwaniem coraz bardziej wymownych form, które budzą u nas niepokój, a w tych i owych przypadkach zdają się wyraźnie wykraczać poza ramy przy-

jęte w ciągu wiekowej tradycji. Nie można dziś powiedzieć, czy te nowe formy, posiadające niekiedy cechy „przewrotne” będą przyjęte przez Kościół i zasymilowane we wszystkich krajach i we wszystkich środowiskach. Wydaje się jednak, że odegrają one również doniosłą rolę jako katalizatory, jako inspiracje do takich form, które będą odpowiadać możliwie najszerszym kręgom Kościoła.

Ks. Władysław Sobczyk, Sosnowiec

Zapis elektroniczny Biuletynu Odnowy Liturgii przygotowali Jerzy Paczkowski, Irena Kucharska.